Nr. 60 i 61. Kraków, Czwartek 14 Marca 1895. Rocznik XIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pa edynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzi nników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piesa, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *wprost* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Kryżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herman Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym

Od Redakcyi.

Wczorajszy numer naszego dziennika skonfiskowała c. k. Prokuratorya w Krakowie za treść artykułu p. t. „Rodowód koalicyi, obrazek z życia rodzinnego“. Artykuł był dosłownie przetłómaczony z wiedeńskiego tygodnika „Die Zeit“, który nie uległ konfiskacie. Wydajemy dziś numer podwójny z opuszczeniem inkryminowanego artykułu, a powtarzamy wiadomości dla pełnego toku spraw niezbędne. Konfiskata wczoraj zarządzona jest trzecią w ciągu pięciu dni.

***Kraków**, 13 marca.*

Nasz korespondent poznański pisze nam pod datą 11 b. m.:

(φ) Z serdecznem uznaniem powitaliśmy tu drugi wasz artykuł w sprawie akcyi obronnej przeciw hecy anti polskiej. Takie głosy życzliwe go poparcia, pochodzące od naszych braci zakordonowych, są dla nas, walczących na kresach, osłodą w twardej doli i dodają nam otuchy do dalszej walki oraz napełniają nas nadzieją w zwycięstwo słusznej naszej sprawy. Niestety nie brak i u nas „straży pożarnej“, która, gdy tylko płomień patryotycznych usiłowań silniej zabije, czemprędzej wydobywa przyrządy do gaszenia i wylewa strumienie atramentu na „rozpalone głowy radykałów“.

Nie potrzebuję wymieniać naszego prasowego „strażaka pożarnego“, znacie go z mych dawniejszych listów dobrze. Dość, że wczoraj z powodu waszego artykułu rozmachał się na dobre i choć „ostatecznie“ słuszność waszej rady uznaje, od siebie radzi jednak — czekać i tylko czekać, aż się nie przekonamy, że akcya anti polska istotnie zadała nam materyalną klęskę i że bractwo anti-polskie istotnie zaczepnie przeciw nam będzie występowało. Dotąd tego nie widać, wielu Niemców w księstwie cofa się od udziału w hecy anti-polskiej, jest więc nadzieja, że akcya anti-polska spełznie na niczem. Przyznaje nasz konserwatywny organ od straży pożarnej, że myśl utworzenia Towarzystwa obrony polskości jest bardzo doniosłą, już choćby dlatego, że ją z trybuny sejmowej rzucił mąż tej miary, co poseł Jażdżewski, i że dlatego z nią poważnie liczyć się trzeba. Jest jednak obawa, że minister, który niemieckie Towarzystwo uznał jako niepolityczne, inaczej się będzie zapatrywał na podobne Towarzystwo polskie, a po drugie istnieje obawa, że przez założenie Towarzystwa polskiego z wybitną cechą anti-niemiecką zaostrzymy jeszcze stosunki obecne i raczej sprawie samej zaszkodzimy, zamiast jej pomódz. Wreszcie nie jest także pewną rzeczą, czy społeczeństwo nasze w tej akcyi obronnej będzie solidarnem, gdyż warstwy, które znajdują się pod wpływem obu tutejszych organów secesyi, gotowe i w tej dziedzinie osobną iść drogą. Z tych wszystkich więc względów najlepiej — nic nie robić i czekać.

Oto kwintesencya mądrości organu eks-ugodowego. Może ta mądrość jemu wystarczy, nie wystarcza ona jednak społeczeństwu.

Przedewszystkiem musimy sobie powiedzieć, że ani *Nowa Reforma*, ani społeczeństwo nasze nie myśli o prowokowaniu Niemców, ani o robieniu jakichś czczych demonstracyj. Na to chwila obecna za poważna, a prowokacye i demonstracye chybiłyby zupełnie celu. Tu chodzi o obronę i tylko obronę uprawnionych naszych interesów przeciw bojkotowi niemieckiemu, który faktycznie istnieje i jest już wykonywany. Przeciw niemu bronić nam się wolno, a nawet mamy obowiązek wobec nas samych i wobec naszych braci zakordonowych, aby nas nie uważano za straconą pozycyę.

Niemcy urządzili najprzód pielgrzymkę do arcykapłana niemieckiego szowinizmu, a odebrawszy od niego najwyższe błogosławieństwo, rozpoczęli akcyę na wielką skalę. Pozyskali od razu 60 przeszło pism niemieckich, które zawodowo zajmują się szczuciem na Polaków, a podburzywszy na nowo przeciw nam opinię niemiecką, zrobili przeciw nam pierwszy zamach w sejmie przy obradach nad sprawą komisyi generalnej i cel zamierzony osiągnęli już o tyle, że istotnie, jak donoszą teraz *Berl. Pol. Nachr.*, a więc pismo inspirowane oficyalnie, rząd wydał polecenie by komisya generalna zawsze działała w porozumieniu z komisyą kolonizacyjną i jej pracy nie paraliżowała, co znaczy, że komisya generalna ma ile możności przeszkadzać polskim osadnikom w nabywaniu włości rentowych.

Drugi zamach na nas urządzono przy obradach nad interpelacyą Koła polskiego w sprawie Towarzystwa *H. T. K.* Sprawa ta była ukartowana między ministrem a prowodyrami Towarzystwa *H. T. K.*, aż wreszcie rząd otworzył wszystkie karty przy obradach nad budżetem ministerstwa oświecenia, gdy nam w jego imieniu kategorycznie oświadczył minister Bosse, że rząd nas chce przerobić na Prusaków i Niemców.

Zachęceni w ten sposób przez rząd aranżerowie hecy antipolskiej, zorganizowali się bardzo wzorowo. W Księstwie pozyskali dla hecy antipolskiej blisko 1.500 „patryotów“, daleko więcej w prowincyach niemieckich, w Księstwie zorganizowali już kilkanaście grup lokalnych, tak samo w Prusach Zachodnich, utrzymują w Poznaniu i Berlinie osobne biuro, kierujące hecą, nowe zakładają w Bydgoszczy, w biurach tych utrzymują płatnych sekretarzy, którzy piszą antipolskie artykuły do gazet, rozrzucają tysiącami odbitki antipolskich artykułów wśród Niemców, zajmują się sprowadzaniem niemieckich rzemieślników, przemysłowców, kupców, lekarzy, adwokatów, pośredniczą w osiedlaniu się drobnych kolonistów i t. d., słowem, Towarzystwo *H. T. K.* zorganizowało się wzorowo. A na tem nie myśli się jeszcze ograniczyć. Obecnie prowodyrowie hecy radzą nad utworzeniem instytucyi, któraby przeciwdziałała naszemu Bankowi ziemskiemu, czego lekceważyć wcale nie można. Że istotnie hecy tej nie wolno nam lekceważyć, dowodem tego fakt, że kontrakt, jaki nasz arcybiskup zawarł z Towarzystwem zabezpieczenia w Schwedt, które zobowiązało się płacić mu 10% rabatu na cele dyecezyalne za zabezpieczenie kościołów, ziemi kościelnej, budynków kościelnych, probostw, po hecy, jaką z tego powodu urządził sam p. Kennemann i oddana mu prasa, został zerwany, mimo że i Towarzystwu temu i dyecezyi naszej obiecywał w równej mierze znaczne korzyści i był zresztą tylko prostym interesem kupieckim.

Kto sobie to wszystko uprzytomni i pomyśli o skutkach, jakie za sobą pociągnie bojkot niemiecki, ten musi przyjść do przekonania, że nie wolno nam czekać, aż zadane nam klęski zbyt będą widoczne. Wtedy będzie za późno. Nam nie wolno w sprawie takiej doniosłości pozwolić, by znowu sprawdziło się przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie.“

Trzeba się zorganizować zupełnie na wzór niemiecki, tak jak to radził poseł Jażdżewski i jak to piszący te słowa, oraz *Nowa Reforma* wykazywali już po kilka razy. Potrzeba postarać się o biuro prasowe, któreby w opinii niemieckiej paraliżowało akcyę niemieckiego biura, potrzeba stworzyć biuro pośredniczenia w sprowadzaniu rzemieślników, przemysłowców, kupców, lekarzy polskich i t. d., tam gdzie ich potrzeba, słowem musimy na każdym kroku przeciwdziałać robocie spółki *H. T. K.* Będzie to praca pozytywna i prawdziwie obronna i rząd nam w niej przeszkadzać nie może. Obawa, że obroną tą podrażnimy jeszcze więcej Niemców, jest płonną. My nie wypowiadamy żadnej walki, my się pragniemy tylko bronić, a gdy przekonają się Niemcy, że my narzuconą nam walkę podjęliśmy śmiało i prowadzimy bardzo energicznie i wytrwale, wtedy właśnie taką obroną prędzej ich zmusimy do odwrotu, aniżeli, gdybyśmy wygodnie założyli ręce bezczynnie i wszystko zdali na los Opatrzności. Wtedy nas Niemcy będą się bali i szanowali. Pomoc, jaką nam ofiaruje w tym względzie Galicya, bardzo nam jest pożądana, czego dowodem złość, z jaką Niemcy przyjmują artykuły *Nowej Reformy*. Tutejsza *Posener Zeitung* przytoczywszy wasz ostatni artykuł w sprawie powyższej *in extenso*, robi nierozsądną uwagę, że *Nowa Reforma* powinna się raczej kłopotać o galicyjskie sprawy, aniżeli mięszać się do naszych. Czuje to pismo dobrze jak bardzo odwet Galicyi za hecę, prowadzoną przeciw Polakom w zaborze pruskim, może się odbić na przemyśle pruskim. Obawę, że społeczeństwo nasze nie przystąpi solidarnie do akcyi obronnej, uważać należy jako płonną. Chyba nie byłby Polakiem, ktoby z stronniczych względów nie brał udziału w usiłowaniach ogółu społeczeństwa.

Od pewnego czasu w ściślejszem gronie mężów toczą się narady, co i jak uczynić w tej sprawie potrzeba. Czas wielki, żebyśmy wreszcie po długich naradach czyn jakiś ujrzeli i to czyn sympatyczny dla wszystkich, umożliwiający każdemu udział w tej ważnej sprawie. Gdybyśmy sprawę zaspali, wystawilibyśmy sobie świadectwo ubóstwa wobec nas samych, wobec braci naszych w innych zaborach, wobec historyi, a nawet wobec Niemców. Niechaj także nasi „gasiciele“ poważnie się nad tem zastanowią!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń**, 12 marca.*

(?) Do jakich niedorzeczności doprowadzić może polityka polegająca na zmyślonych plotkach i osobistych intrygach, o tem najlepiej świadczy fakt następujący.

Neue Fr. Presse w niedzielnym numerze podaje wiadomości z posiedzenia subkomitetu dla reformy wyborczej, według których sytuacya dla zagrożonej w ostatnich dniach koalicyi znacznie się na korzyść zmieniła, a to z powodu, że Hohenwart ma zamiar uczynić pewne ustępstwa na korzyść projektu rządowego, zawartego w tak zwanych „zasadach kierujących“.

Ponieważ, według tej wiadomości, dalsze rokowania miałyby nastąpić na podstawie „zasad kierujących“, — więc autorowie innych projektów, choćby nawet najbardziej do rządowego podobnych, czuli się tem pokrzywdzeni—i bez względu na to, że ustępstwo ze strony Hohenwarta nadaje koalicyi na zewnątrz przynajmniej pozory jakiejś trwałości, postarali się natychmiast o to, żeby usłużni reporterzy koalicyjnego biura prasowego wiadomość powyższą oznaczyli, jako z gruntu fałszywą. Mniejsza o to, która z tych wiadomości jest prawdziwą, bo oto w danych warunkach nawet nie chodzi — charakterystycznym jednak jest sposób zaprzeczenia tych wiadomości, nie pochodzących ze źródła kompetentnego, — to jest od takich, co znają tajemnice i dlatego mogą je zdradzać. Na szczęście lub nieszczęście, — żadne z pism wiedeńskich nie przyjęło owego urzędowego komunikatu z wyjątkiem organu pozostającego w ścisłych stosunkach z koryfeuszami koalicyi bez względu na narodowość t. j. *Neues Wiener Tagblatt*.

Faktem jest — tak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych, że od ostatniego posiedzenia podkomitetu dla reformy wyborczej sytuacya się zmieniła — na korzyść.

Zmiana nie polega bynajmniej na tem, że ktoś ustąpił albo czyjś projekt uzyskał lepsze szanse,— bo tak szczegółowo członkowie podkomitetu od razu sprawą zająć się nie mogli. Zmiana polega na tem, że rząd—może pod presyą wyższych sfer — wezwał energiczniej członków komitetu do uczynienia jakiegoś kroku, bo ta gra w ciuciubabkę dalej trwać nie może. Już to samo zechce może subkomitet uważać za „krok naprzód“ i będzie się starał kwestyę utrzymać w tem nowem stadyum jeszcze czas jakiś. Jutro odbędzie się znowu posiedzenie subkomitetu, na którem rząd podać ma potrzebny tak bardzo niektórym członkom materyał statystyczny. Posiedzenie to da zapewne znowu sposobność do rozmaitych komunikatów i — co poza tem idzie—zaprzeczania ze strony pokrzywdzonych autorów projektów do reformy wyborczej.

Rozpoczęta dziś w Izbie szczegółowa dyskusya nad reformą podatkową nieraz zapewne ugrzęźnie, projekt rządowy zawiera bowiem mnóstwo usterek które wywołają silną opozycyę.

Dążności konstytucyjne w Rosyi.

Znaną jest historya adresu ziemstwa twerskiego, który dał powód do głośnej autokratycznej enuncyacyi cara Mikołaja II; pomimo tego raz jeszcze wracamy do tej sprawy, ponieważ chodzi tu o epizod historyczny wielkiej doniosłości, który jest i pozostanie ważnym przyczynkiem do dziejów dążności konstytucyjnych w Rosyi.

Sam tekst słynnego adresu twerskiego do cara podaliśmy już w swoim czasie i nie potrzebujemy go tu powtarzać; ale nie mniej interesującym jest przebieg dyskusyi nad tym adresem, jaka toczyła się na posiedzeniu ziemstwa twerskiego; ważne okoliczności, które towarzyszyły wysłaniu tego adresu do cara.

Redakcya *Kuryera Lwowskiego* otrzymała autentyczny protokół z owego historycznego posiedzenia ziemstwa twerskiego, rzucający jaskrawe światło na ruch liberalny, jaki objawił się nie tylko w twerskiem, ale i w innych zgromadzeniach ziemskich po wstąpieniu na tron Mikołaja II. Podajemy więc na podstawie dziennika lwowskiego ważniejsze szczegóły, do sprawy tej odnoszące się.

Zgromadzenie, o którem mowa, odbyło się w dniu 20 grudnia (8 gr. st. st.) pod prezydencyą gubernialnego marszałka szlachty Trubnikowa w obecności 53 radnych tudzież trzech członków z urzędu w osobach przedstawicieli wydziałów spraw duchownych, dóbr cesarskich i dóbr państwa.

Na wstępie posiedzenia uczczono pamięć zmarłego cara, wysłuchano nabożeństwa dziękczynnego z racyi wstąpienia na tron i zaślubin cara Mikołaja i załatwiono parę kwestyj formalnych, poczem prezes urzędu gubernialnego ziemiańskiego, A. Diemjanow zagaił posiedzenie dłuższem przemówieniem, w którem powołał się na liberalne tradycye ziemstwa twerskiego i zakończył mowę temi słowy:

„Szanowni panowie! mamy zaszczyt należeć do reprezentantów ziemstwa twerskiego. Pójdźmy więc tą drogą, której zawsze trzymało się ziemstwo twerskie, drogą uczciwości i otwartości! Bądźmy szczerzy w chwili obecnej, przyjdźmy monarsze z pomocą, wypowiadając się czystem sercem. Dążenia nasze skierowane być winny ku temu ażeby monarcha poznał bliżej swój wielki naród, jego myśli i pragnienia, a zarazem i pragnienia nasze. Prawo swobodnego wynurzania myśli swych i pragnień jest pierwszym stopniem do tego szczęścia, które obwieścił narodowi monarcha w swoim manifeście. Powiedzmyż mu to. Powiedzmy mu, że myśli i pragnienia ludu jedynie wtedy do uszu i serca cara dosięgną, gdy naród będzie miał możność bezpośrednio wypowiadać się przed carem. Pokładamy nadzieję w swoim monarsze i wierzymy stanowczo, iż da on

W SPRAWIE wyższego wykształcenia kobiet.

(Odczyt publiczny dr. Bronisława Trzaskowskiego, wygłoszony w Krakowie dnia 10 marca r. b.)

Nie ma instytucyi, któraby z taką siłą i doniosłością na życie bądź to rodzinne bądź społeczne działała, jak szkoła. „Zróbcie mnie panem nauki i wychowania — woła Leibnitz, — a przeistoczę wam świat cały“. Uznały to już dawno wszystkie oświecone narody, a kwestya wychowania publicznego przeszła z czasopism pedagogicznych do wszystkich politycznych i kościelnych dzienników, ze szczupłych kółek nauczycielskich do wielkich zgromadzeń reprezentantów narodu. Rodzina, a względnie gmina, kościół i państwo, staczają żwawe o supremacyę szkolną walki, bo przyszły do tego przekonania, że kto ma szkołę, ten ma przyszłość. Ten żywy i coraz powszechniejszy udział, jaki te trzy społeczności biorą w sprawie wychowania, przyniósł dla szkoły znakomite owoce. Dosyć jest rzucić okiem na cel i zadanie, jakie sobie dzisiejsza wytknęła szkoła, na stanowisko, jakie w społeczeństwie zajęła, na wewnętrzny jej organizm i zewnętrzne środki, jakiemi rozporządza, na jej ustawodawstwo, na stan nauczycielski, wreszcie na frekwencyę uczniów, aby się przekonać, jak daleko w tej mierze prześcignął wiek nasz nawet niedaleką przeszłość.

Jednakowoż uwaga gminy, państwa i kościoła zwrócona przeważnie na szkoły męskie; wychowanie żeńskiego pokolenia, mianowicie wyższe, przekazano po największej części rodzinie i zakładom prywatnym. Zjawisko to musiało mieć swoje przyczyny. Jakoż w młodzieży męskiej widziało państwo swoje przyszłe organa; uważało więc za swój obowiązek wychowywać takową dla swych celów. Sądzono dalej, że zachowanie indywidualności kobiecej i jej rozwój w harmonijną w sobie osobistość stanowi główną istotę i najpiękniejszą stronę wychowania kobiety: nie chciano jej więc narażać ogólnemi wychowania normami; nie chciano na polu, gdzie potrzebnych doświadczeń jeszcze nie zebrano, brać wychowania kobiet w karby stałych i powszechnie obowiązujących modeł i przepisów i tamować tym sposobem swobodnego i właściwego jej rozwoju. Najważniejszym atoli, jak sądzimy, powodem było to, że nie pojmowano jeszcze należycie całej ważności i doniosłości stanowiska kobiety w życiu rodzinnem i społecznem.

Dzisiaj inna postać rzeczy: dzisiaj nietylko narody, ale i państwa same przychodzą do tego przekonania, że żadna instytucya, żadna społeczność nie jest sama sobie celem, ale że ma służyć do rozwoju i szczęścia ludzkości, że we własnym interesie państwa nie wychowanie sług i organów swoich, ale wychowanie ludzi i obywateli jest właściwem państwa zadaniem, i że dbając tylko o wychowanie młodzieży męskiej, zadania tego spełnić nie może.

Uznano dalej, że indywidualność kobiety, jeżeli ma się rozwinąć w harmonijną w sobie osobistość, potrzebuje innej wprawdzie niż męska, ale niemniej rozumnej pieczy i nauki. Długie wreszcie i gruntowne badania życia ludzkiego we wszystkich kierunkach, jego warunków, jego sprężyn, jego objawów, jego skutków, doprowadziły do przekonania, że kobieta daleko większą, niż sądzono, odgrywa w niem rolę. Jeżeli więc, jak powszechnie uznano, rodzina jest pierwszym i głównym przybytkiem wychowania człowieka, a duszą rodziny jest matka, czyż można wychowanie przyszłej matki ślepemu zostawić losowi?

Jeżeli, jak uczą dzieje, prawie wszyscy wielcy ludzie mieli wielkie matki, czyż nie ma się społeczność starać o to, aby tych wielkich matek było jak najwięcej? Jeżeli w dzisiejszym stanie społeczeństwa naszego wpływ ojca i gospodarza domu wskutek licznych a częstokroć pozadomowych zajęć coraz mniejszym, a wpływ matki i gospodyni domu na rodzinę i gospodarstwo domowe w tym samym stosunku coraz większym się staje, czyż nie zależy tak państwu jak i społeczeństwu jak najwięcej na tem, aby dzisiejsze matki i gospodynie domu były światlejsze, pracowitsze, rządniejsze, niż ich poprzedniczki? Jeżeli istota kobiety więcej niż mężczyzny zwrócona jest do idealności, czyż nie ona zdaje się być powołaną do wyleczenia tych rozlicznych chorób, jakiemi walka zasad i egoizm nawiedziły społeczeństwo nasze? Jeżeli wreszcie wykształcenie rozumu coraz dalej postępuje i coraz powszechniejszą staje się własnością, czyż prawdziwe kobiece wykształcenie, polegające przeważnie na rozwoju sił etycznych i estetycznych, nie jest coraz potrzebniejszem do uzupełnienia i utrzymania równowagi w rozwoju i postępie ludzkości?

I komuż powierzyć wychowanie i wyższe wykształcenie kobiety, żony, matki, gospodyni domu i obywatelki? Czy, jak dotychczas, prawie wyłącznie domowi i zakładom prywatnym? Nie przeczymy, że niejeden dom potrafi przysposobić należycie swą córkę do jej przyszłego zawodu; ale czy potrafią to wszystkie a mianowicie uboższe? Czy mają one, nie mówię już, potrzebną do tego chęć i czas, ale czy mają niezbędne duchowe i materyalne środki? Nie miniemy się z prawdą, jeżeli powiemy, że liczba tych rodziców, co dzisiaj córkom swym odpowiednie ze wszech miar wykształcenie w domu dać mogą, a tych, co tego nie potrafią, ma się jak jeden do tysiąca.

Lecz ani zakłady prywatne nie zaradzą tej potrzebie. Komu, kto miał sposobność poznać bliżej nasze tak zwane pensyonaty i klasztorne szkoły, nie wiadoma cała powierzchowność ich nauki a nieraz i wychowania? Alboż to tak dawne czasy, kiedy język i literatura francuska i mitologia stanowiły w pensyonatach główne przedmioty nauki, a *maitre de danse* i *professeur de grâce* przeważną w nich odgrywali rolę? Prawda, że zakłady te swój dawny system obecnie na lepszy zmieniły; prawda, że widzimy w ich programie naukowym język i literaturę ojczystą, geografię i dzieje, matematykę i naukę przyrody, a nawet tu i owdzie estetykę i literaturę powszechną. Ale czy wszędzie uczą tych przedmiotów ci, co do tego są zdolni? Czy ich uczą tak, jak ich stosownie do istoty i przeznaczenia kobiety uczyć należy? i czy wszędzie uczennice do tych nauk należycie są przygotowane?

Prócz tego nie mają często te szkoły należytego kierownictwa i dostatecznego naukowego nadzoru, któryby zdrową radą na ich program naukowy i na całą ich organizacyę wpływał i o odpowiednie siły nauczycielskie się postarał. Odosobnione, bez potrzebnych materyalnych środków, bez pouczających wzorów, bez mądrej rady, oparte same na sobie i wystawione na wszelkie szkodliwe wpływy rodzicielskiego kaprysu i tysiącznych innych przypadkowości, nie mogą one dać uczennicom swoim tego wykształcenia, jakiego dzisiejsza społeczność po nich wymaga. Prawda, że znajdują się obecnie tu i owdzie chlubne wyjątki, którym się dlatego tem większe należy uznanie; ale są to zawsze tylko wyjątki. Zresztą wyjątki takie tylko w wielkich miastach istnieją i istnieć mogą, a i tu tylko te rodziny posyłają do nich swe córki, które wysokie czesne płacić są w stanie. Małe miasta zaś i wszystkie uboższe rodziny miast wielkich nie mogą korzystać z tych zakładów.

Jeżeli więc ani same rodziny, ani zakłady prywatne nie mogą w ogólności dać córkom naszym tego wyższego wykształcenia, jakie przyszłe żony, matki, gospodynie i obywatelki sfer inteligentnych przy dzisiejszym stanie oświaty mieć powinny, nie pozostaje nic innego, jak tylko, aby gminy, kraj i państwo wzięły na siebie to wielkie zadanie i postarały się o odpowiednie publiczne szkoły żeńskie.

Szkoły żeńskie powinny się podobnie jak męskie na trzy dzielić kategorye: na niższe, średnie i wyższe. Dla przygotowania odpowiednich sił nauczycielskich dla pierwszych dwóch kategoryj powinny istnieć osobne seminarya żeńskie. Szkoły żeńskie niższe, jakoteż seminarya dla kształcenia przyszłych nauczycielek tych szkół mamy już, dzięki Bogu, ale szkół średnich z odpowiedniemi seminaryami żeńskiemi, ale szkół wyższych nie mamy wcale. A jednak każde większe miasto, które posiada średnią szkołę męską powinno mieć takąż szkołę żeńską, a stolice powinny mieć wyższe naukowe zakłady dla kobiet. Czy zaś te wyższe szkoły żeńskie nazwiemy liceami, czy akademiami albo uniwersytetami, to rzecz obojętna.

Nie taimy przed sobą przeszkód i trudności tak zewnętrznych jak i wewnętrznych, z jakiemi urządzenie tych szkół będzie musiało walczyć. Wiemy, że o brak funduszów rozbije się niejedna najlepsza w tej mierze chęć; wiemy, że idealne motywa, choćby najlogiczniejsze, nie zawsze mają dosyć siły, aby obalić głęboko zakorzenione przesądy i przestarzałe instytucye, choćby nie wiedzieć jak niedorzeczne i nieodpowiednie; wiemy i to, że jeżeli wewnętrzna organizacya szkół męskich nie łatwą jest rzeczą, urządzenie szkół żeńskich nierównie jest trudniejszem. Bo dla szkół męskich istnieją wzory i wiekowa praktyka, gdy przeciwnie dla szkół żeńskich wszystko jakby dopiero stworzyć potrzeba. Wewnętrzne i zewnętrzne urządzenie, przedmioty i środki nauki, ich rozkład i ograniczenie, stosunek do domu i cała dydaktyka i pedagogika szkół żeńskich, szczególnie średnich i wyższych, to po większej części jeszcze kraina nieznana. Nawet tam, gdzie wychowanie publiczne najwyżej stoi, w krajach germańskich, dopiero zaczyna się powoli wyswobadzać szkoła żeńska z pod niezgodnych z istotą swoją wpływów szkoły męskiej i o własnych postępować siłach: plan jej naukowy jeszcze nie wyrobiony należycie, stosunek do rodziny i państwa jeszcze nie określony dostatecznie. Nie zapoznajemy więc trudności, na jakie założenie i zorganizowanie szkół żeńskich, mianowicie średnich i wyższych, napotkać musi; wiemy, że się na razie ledwie mała cząstka tego, co sobie w interesie dobra i szczęścia narodu tak usilnie życzymy, da w życie wprowadzić, ale początek raz zrobić trzeba. Przedewszystkiem należy zabezpieczyć szkoły żeńskie niższe od szkodliwych wpływów szkoły męskiej: trzeba je więcej zbliżyć do idei kobiecego wychowania, trzeba im nadać praktyczniejszy kierunek, trzeba je stawić pod nadzór i kierownictwo kobiet zawodowych; a ponieważ dziewczęta prędzej dojrzewają nietylko fizycznie, ale i duchowo i ponieważ potrzebniejsze są w domu niż chłopcy, trzeba czas obowiązującej nauki publicznej dla nich koniecznie skrócić; trzeba wreszcie na fizyczną stronę wychowania nierównie więcej zwrócić uwagi. Trzeba prócz tego założyć na razie choćby tylko dwie lub trzy szkoły średnie w rodzaju gimnazyów realnych bez języka greckiego i utworzyć osobne seminaryum dla przyszłych nauczycielek tych szkół, bo jesteśmy tego przekonania, że we wszystkich szkołach żeńskich, mianowicie w tych, które nietylko uczyć, ale i wychowywać mają, nierównie odpowiedniejsze są nauczycielki, niż nauczyciele, których przeważnie rozumowy kierunek nie

nam obiecane szczęście. Złóżmy więc u stóp ukochanego monarchy adres najpoddanniejszy.“

Mowę tę przyjęto żywemi oklaskami, poczem zabrał głos radny Rodiczew, autor słynnego adresu, i powiedział, co następuje:

„Zgromadzenie obecne wprowadza nas w okres nowy nietylko w życiu ziemstwa twerskiego: wstępujemy w nowy okres historyi... Wespół z całym narodem rosyjskim przeżyliśmy trwożne dni ubiegłej jesieni, wespół z całym narodem spłaciliśmy dług smutku, dług uczczenia pamięci cesarza Aleksandra III i wespół z całym narodem, z drżeniem nadziei, usłyszeliśmy słowo młodego monarchy, w którem tyle było pogodnej wiary i pogodnej ufności. Nie możemy pozostać głuchymi na to wezwanie, które się z wysokości tronu rozległo, na wezwanie do pracy dla szczęścia narodu rosyjskiego. Nie będziemy głusi i nie pozostaniemy niemymi. Przed cesarzem Mikołajem II leży nie martwy kraj, pogrążony w milczącym spokoju i bezwładnej niemocy. Stoi przed nim naród, pełen nadziei, pełen otwartej i czynnej, acz jeszcze niewypowiedzianej myśli, pełen dążności i uczuć, pełen sił żywych, które oczekują dla się pola i wiary, która ujawnienia wymaga. My więc powinniśmy tę wiarę wyrazić, powinniśmy wypowiedzieć monarsze nadzieje, które w nim skupiamy. Otóż przedewszystkiem pragniemy panowania prawa. Prawo, jako jasny wyraz woli i myśli monarchy, niech panuje pośród nas i niech podlegają mu wszyscy bez wyjątku a najbardziej i przedewszystkiem przedstawiciele władzy. To pierwszy warunek życiowy spokoju i prawdy. Szczęście narodu polega na swobodnym wzroście jego sił życiowych i godności osobistej, na działalności świadomej. Tylko pod wpływem żywej, czynnej, swobodnej i łącznej pracy wszystkich wzrasta szczęście narodu, szczęcie każdego osobnika. Niech więc działalność taka, niech więc prawo do niej zarówno osób pojedyńczych, jakoteż instytucyj społecznych będzie ugruntowane niewzruszenie. Nasza myśl narodowa, nasze potrzeby mieć powinny odpowiednie ujawnienie. Spodziewamy się, że głos tych potrzeb, że wyrazy tej myśli zawsze będą wysłuchane przez monarchę, że zawsze dojdą do niego swobodnie i bezpośrednio, w sposób uprawniony i bez przeszkód. Oczekujemy rozwoju i swobodnego wzrostu żywej pracy społecznej, która życiu narodowemu treść nadaje. Jeśli tedy zgromadzenie powyższe myśli i uczucia podziela, to pozwolę sobie przedstawić projekt adresu.“

Radny ks. Putiatin wyraził powątpiewanie co do tego, czy zgromadzenie ma prawo zwracać się do cara z adresem. Wszelako oświadczenie to przerwały głosy większości uczestników, że o prawie w tym względzie nie ma wątpliwości i stanowczo zażądano niezwłocznego odczytania adresu.

Wówczas Rodiczew odczytał znany tekst adresu do cara. Wśród grzmotu oklasków i jednomyślnego okrzyku „hurra!“ skończył czytanie adresu, poczem rzekł:

„Panowie, w chwili obecnej nasza nadzieja, nasza wiara w przyszłość i wszystkie nasze dążności zwracają się do Mikołaja II. Na cześć Mikołaja II hurra!“

Przez długi czas nie milkły okrzyki i oklaski w całej sali posiedzeń.. Zgromadzenie postanowiło wysłać niezwłocznie adres drogą telegraficzną na imię ministra dworu carskiego, upraszając ministra o złożenie adresu wiernopoddańczego u stóp jego carskiej mości. Huczne oznaki uznania towarzyszyły powzięciu powyższej uchwały.

Następnie, po załatwieniu paru spraw mniejszej wagi, nastąpiła dziesięciominutowa przerwa posiedzenia. Po przerwie prezes zgromadzenia W. Trubnikow, oświadczył, że aczkolwiek nie wątpi o jednomyślnem życzeniu zgromadzonych, złożenia u stóp j. c. mości odczytanego dopiero co adresu, to przecież niektórzy radni wynurzyli mu życzenie rozpoznania osnowy adresu w osobnej komisyi, i dlatego też jest zniewolonym poddać tę kwestyę pod decyzyę zgromadzonych.

Radny Sposobin zakwestyonował nawet wyraźnie prawomocność uchwały co do tekstu adresu, skutkiem czego wywiązała się nad adresem nader interesująca i charakterystyczna dyskusya, którą odkładamy do następnego artykułu.

Reforma podatkowa.

(Ciąg dalszy).

Bezpośrednie podatki w Austryi są z reguły t. zw. podatkami przychodowemi. Obciążają one przychód, z poszczególnych majątkowych przedmiotów płynący, ale przychód surowy, od którego ani procentów długu, ani innych pieniężnych zobowiązań opodatkowanego potrącać nie wolno. Zgubna to i przestarzała zasada jakkolwiek stosowaną bywa nietylko w Austryi, ale i w innych krajach, gdzie istnieją przychodowe podatki. Z poczuciem sprawiedliwości nie da się pogodzić taki stan rzeczy, gdy posiadacz domu lub gruntu, hipotecznie zadłużonego do połowy wartości i więcej nieraz, albo przemysłowiec, który do otwarcia pracowni i wykonywania przemysłu zmuszony był użyć obcego kapitału na kredyt, pomimo to taką samą kwotę podatków przychodowych opłacać musi, jaką uiszcza właściciel równie wielkiej realności, gruntu lub przedsiębiorstwa, ale wolny od długów i nieopłacający odsetek. Wprawdzie austryackie ustawodawstwo podatkowe uznało tę niesprawiedliwość i chcąc ją w części bodaj złagodzić, dozwoliło zadłużonym opodatkowanym od opłacanych odsetek dłużnych 5% potrącać. Praktyka jednak wykazała, że tylko w nader rzadkich, wyjątkowych przypadkach czyniono z tego wątpliwego „dobrodziejstwa“ użytek. Faktycznie, wadliwości tkwiące w nienaturalnem rozłożeniu ciężarów podatkowych pomnożyły się przez to, pogłębiły i zaostrzyły, sprowadzając w życiu gospodarczem i społecznem wcale niepomyślne objawy.

Tak samo trudno sprawiedliwem nazwać opodatkowanie na równi dochodów t. zw. wolnych z temi, które się łączą z posiadaniem przedmiotów majątkowych, jak domu, gruntu lub oprocentowanych papierów publicznych. Jakkolwiek zaprzeczyć się nie da, że ta druga kategorya dochodów od dłuższego czasu objawia trwałą tendencyę zniżkową, to zawsze poczucie słuszności zżymać się będzie na widok, gdy lekarz, literat, albo lepiej płatny robotnik zasilać musi skarb państwa podatkiem z swych krwawo nieraz zapracowanych dochodów, wymierzanym podług tej samej stopy procentowej, jakiej podlega ten, który z majątku swego bez żadnych wysiłków, trudów i pracy wygodnie rentę pobiera, po jego śmierci przechodzącą na spadkobierców.

Notoryczną jest rzeczą, że jarzmo podatkowe w Austryi najsilniej ugniata te właśnie warstwy społeczne, które pod względem ekonomicznym są słabsze. Z gwałtownym wzrostem podatków pośrednich, konsumcyjnych, datującym się od r. 1879, nowy ciężar spadł znowu w pierwszym rzędzie na też same warstwy ludności i tak już podatkami srodze nawiedzone, głównie na stan rękodzielniczy i na robotników w szerszem tego słowa znaczeniu. Jest to wzgląd dalszy, nader ważny, istny wzgląd sumienia dla sterników polityki podatkowej, nakazujący przystąpić czem rychlej do przeprowadzenia reformy, której myślą przewodnią i głównym celem powinno być możliwie sprawiedliwe i równomierne rozłożenie podatków na wszystkie warstwy społeczeństwa.

Przemawia za tem wreszcie też wzgląd na autonomiczne publiczno-prawne jednostki, którym konstytucyjny ustrój austryackiego państwa zastrzega dosyć szeroki zakres działania. Koszta, połączone z autonomią, kraje, powiaty i gminy, pozbawione znaczniejszych własnych dochodów, pokrywają dziś przeważnie dodatkami do podatków bezpośrednich. Pogarsza się przez to jeszcze anormalny stan rzeczy, podatkami temi w Austryi stworzony. Ogólna reforma podatkowa powinna i mogłaby równocześnie objąć także reformę funduszów autonomicznych, jak się tego również głośno domagają parlamenty innych państw, Anglii, Francyi, Prus i t. p.

Widzimy więc, że bardzo wiele ważnych powodów składa się na naglącą konieczność przeprowadzenia w Austryi sprawiedliwej reformy podatkowej. O bezowocnych usiłowaniach podejmowanych w tym względzie przez dawniejsze rządy, wspomnieliśmy już wyżej. Przypatrzmy się teraz, w jaki sposób zadanie to spełnić zamierza najświeższy projekt rządowy, z dobrodziejstwem inwentarza przyjęty przez Plenera w politycznym spadku po Steinbachu.

II.

Przedewszystkiem należy pamiętać o tem, że projektowana reforma dotyczy jedynie i wyłącznie podatków bezpośrednich, a i z tych w pierwszym rzędzie podatku zarobkowego i dochodowego. Pośrednie podatki, mianowicie konsumcyjne, obowiązywać będą tak, jak obowiązują dotąd. Podatki gruntowy i domowe ulegną tylko pewnemu zniżeniu, pierwszy o 10 do 15%, drugie o 10 do 12½%. Natomiast zupełnie zniesione mają być dotychczasowe podatki: zarobkowy i dochodowy, a w ich miejsce wprowadzone będą nowe, następujące: 1) powszechny podatek zarobkowy, 2) podatek zarobkowy towarzystw akcyjnych i wogóle wszystkich przedsiębiorstw, obowiązanych z ustawy do publicznego składania rachunków, 3) podatek rentowy, 4) podatek od płac, wreszcie 5) t. zw. progresywny podatek osobisto-dochodowy.

Naprawdę nowym w Austryi będzie tylko ostatni z wymienionych podatków. Bez wyjątku każdy, kto jakikolwiek pobiera dochód, — chyba że tenże nie przekracza zastrzeżonych w ustawie granic minimalnych, — obowiązany będzie płacić podatek osobisto-dochodowy. Jako „dochód“ wszakże poczytany tu będzie dochód czysty, jaki pozostaje po strąceniu niezbędnych wydatków, odsetek dłużnych i t. p. Podatek ten ma być nadto „progresywny“, to znaczy, że zamożniejsi mają nietylko faktycznie, ale i stosunkowo więcej płacić, niż ubożsi. Jeżeli n. p. ten, kto ma rocznego dochodu 600 złr., płacić będzie tytułem osobisto-dochodowego podatku 3 złr. 60 ct., czyli 60 cent. na sto złr., to przy dochodzie rocznym 4200 złr. podatek wyniesie 101 złr., czyli 2 złr. 70 ct. od setki, a przy okrągłym dochodzie 48.000 złr. będzie trzeba uiścić 1.860 złr. podatku, czyli 3 złr. 90 ct. od stu złr. Więc z wzrostem dochodu róść będzie podatek progresywnie, wymierzany podług coraz to wyższej stopy procentowej.

Zdawałoby się, że skoro na przyszłość progresywny podatek osobisto-dochodowy ma bez wyjątku wszystkich obowiązywać, to wszelkie inne bezpośrednie podatki powinny i mogłyby śmiało przestać uszczęśliwiać ludzi. W tym też duchu, za zupełnem zniesieniem wszystkich innych podatków, odzywały się głosy zarówno teoretyków jak i praktycznych polityków podatkowych. Rząd jednak oparł się temu stanowczo, przytaczając następujące motywy: Jeżeliby państwo miało się z jednej strony pozbawić obecnego dochodu 116 milionów złr. rocznie z podatków bezpośrednich, to musiałoby równie wielką kwotę ogólną ściągnąć tytułem podatku osobisto-dochodowego. — W takim razie atoli, stopa podatkowa już przy mniejszych dochodach musiałaby być nieznośnie wysoką; skok byłby za gwałtowny, a reforma zjednałaby sobie więcej wrogów, niż przyjaciół. Nadto zważyć trzeba, że nie wszystkie dochody jednaką miarą dla celów podatkowych oceniać i mierzyć można, inaczej mierzy się dochód urzędnika, oficyalisty, robotnika, inaczej dochód z domu lub posiadłości gruntowej, która przedstawia majątek pewny i trwały. W każdym razie w ramach całego systemu projektowanej reformy podatek w mowie będący znamionuje niewątpliwie postęp dość znaczny.

Ogólny przychód z podatku osobisto-dochodowego, po opędzeniu kosztów wprowadzenia reformy w życie, ma być użyty do obniżenia istniejących podatków przychodowych, zarazem atoli cały system podatkowy uledz ma wielorakim zmianom.

Dzisiejszy podatek zarobkowy zleje się z dzisiejszym dochodowym I klasy w jeden tak zw. powszechny podatek zarobkowy, o którym szczegółowo traktuje pierwszy rozdział rządowego projektu (§§. 1 do 82). Podatek ten z jednej strony rozciągnięto na niektóre zajęcia zarobkowe, dotychczas nieopodatkowane; z drugiej strony wyjęto z pod niego towarzystwa akcyjne i inne do publicznego składania rachunków obowiązane przedsiębiorstwa i poddano je nowemu, w drugim rozdziale projektu (§§. 83 do 120) omówionemu podatkowi. — Trzeci rozdział (§§. 121 do 152) wprowadza w miejsce dzisiejszego podatku dochodowego III klasy podatek rentowy, któremu podlegać mają wszelkie dochody z przedmiotów lub praw majątkowych, nie objęte żadnym innym podatkiem bezpośrednim. Skutkiem zniesienia dzisiejszego podatku dochodowego, osobny podatek od płac (o którym jak i o podatku osobisto-dochodowym mowa w czwartym rozdziale projektu §§. 153 do 238) ma być nadto nałożony na wyższe płace, pensye, i t. p. Na tem już miejscu nie zawadzi nadmienić, że pierwotny projekt rządowy utrzymywał opodatkowanie urzędników wogóle w dotychczasowej wysokości tak, że na przyszłość podatek od płac wraz z osobisto-dochodowym miał zwalać na nich taki sam ciężar podatkowy, jak dzisiejszy podatek dochodowy II klasy, któremu dochody ich dotąd podlegają. Większość komisyi wszakże zaprotestowała przeciw temu. Po długich naradach zgodzono się wreszcie na pewne obciążenie dodatkowe wyższych płac urzędniczych od 3200 złr. w górę obok podatku osobisto-dochodowego, co do którego przyznano im dość znaczny opust zarazem, niższe płace natomiast wyjęto zupełnie z pod osobnego podatku od płac.

Główne więc dążenie projektowanych reform streszcza się w tem, aby każdy rodzaj dochodów podlegał jednemu z tych podatków przychodowych jakie po reformie istnieć mają. Nadto reforma ta ma również na celu uwzględnić finanse krajów koronnych. O tem, jak i o ważniejszych zmianach, którym dotychczasowe podatki przychodowe ulegną, o sposobie ich wymierzania tudzież o przeciwieństwach interesów, które przy poszczególnych podatkach występują na jaw, w dalszym ciągu obszerniej pomówimy. Tu jeszcze dla lepszego zrozumienia i porównania dzisiejszych podatków z przyszłemi, zestawiamy je w zastosowaniu do ważniejszych zajęć zarobkowych.

Rękodzielnicy i przemysłowcy płacą dziś, jak wiadomo, podatek zarobkowy i dochodowy. W przyszłości uiszczać będą powszechny podatek zarobkowy (I rozdz. proj.), a obok niego — na równi z wszystkimi innymi obywatelami państwa — także podatek osobisto dochodowy. Ogólna suma podatku zarobkowego będzie od dotychczasowej mniejszą, gdyż nowy podatek z góry ma być w takiej wysokości przepisany, jaka się okaże po potrąceniu 20% z sumy obu podatków dziś opłacanych. Jeżeli przychód z nowego podatku osobisto dochodowego okaże się większym, niż rząd oblicza, to podatek zarobkowy dozna 25% opustu.

Z opustów tych w podatku zarobkowym korzystać będzie tylko przemysł drobny i średni (druga, trzecia i czwarta klasa podatkowa), bogaci przemysłowcy (zaliczeni do pierwszej klasy podatkowej) uiszczać będą podatek zarobkowy w całości. Natomiast najubożsi rzemieślnicy, tacy, którzy sami tylko pracują albo zatrudniają najwyżej jednego czeladnika lub ucznia, żadnych wogóle podatków opłacać nie będą.

Właściciele domów i gruntów uiszczać mają tak jak dotąd podatki domowe i gruntowy, z opustem 10 do 12½ względzie 15%, o którym wyżej była mowa, a obok tego podatek osobisto-dochodowy, jak wszyscy.

Do urzędników wszelakiej kategoryi stosuje się dziś podatek dochodowy II klasy. Wynosi on, jak wiadomo, przy dochodach nad 630 — 1050 złr. rocznie 1%, od następnych 1050 złr wyżej o 1% więcej. Według projektowanych ustaw płace urzędników do 600 złr. rocznie wolne będą od wszelkich podatków. Urzędnicy, pobierający rocznej płacy od 630 do 3200 złr., uiszczać będą podatek osobisto-dochodowy, wyżsi urzędnicy (ponad 3200 złr. nadto podatek od płac (IV rozdz proj.). Oba te podatki — od płac i osobisto-dochodowy — razem wziąwszy nie wyniosą tyle, ile dzisiejszy podatek dochodowy II klasy od płac równie wysokich. Tak więc zarówno niżsi i średni, jak wyżsi urzędnicy płacić mają w przyszłości mniej podatku niż obecnie.

Ten, kto żyje z procentów swego kapitału, nie płaci dziś z reguły żadnych bezpośrednich podatków. Wprawdzie ma się do niego odnosić podatek dochodowy III klasy, faktycznie jednak nie dosięga go z dwóch powodów: raz, że jak wspomnieliśmy, przeważna część papierów publicznych do lokacyi papierów najchętniej używanych (pożyczki państwowe, krajowe, kolejowe i t. p.) już przy emisyi zapewnioną ma wolność od podatków, powtóre, że władza podatkowa o istnieniu rentyerów, „prywatyzujących“ i t. p., którzy żadnego zajęcia nie mają, nie tak łatwo powziąć może wiadomość. W przyszłości i ta kategorya ludzi opłacać będzie podatek osobisto-dochodowy. Rentyerzy obowiązani będą zeznawać swoje dochody, na podstawie których komisye szacunkowe (rozdz. IV proj.) wymierzą im podatek.

Spółki akcyjne, towarzystwa ubezpieczeń i t. p. obowiązane są dotychczas płacić podatek zarobkowy i dochodowy. Nowy podatek, określony w II rozdziale projektu, wymierzany będzie i uiszczany od czystego, po kupiecku ściślej niż dotąd obliczonego dochodu spółki czy towarzystwa. Ale i w braku jakiegokolwiek czystego dochodu przedsiębiorstwo mimo to będzie musiało płacić drobny podatek w wysokości 1 na tysiąc złr. zakładowego kapitału.

Ustawa wspomina tu o „wszelkich przedsiębiorstwach obowiązanych do publicznego składania rachunków“, czyli do publikowania lub przedkładania rządowi corocznych bilansów swoich. Do tej grupy należą zaś nietylko wszelkiego rodzaju spółki akcyjne (banki, spółki kolejowe, przemysłowe na akcye) i tow. asekuracyjne, ale także kasy oszczędności, stowarzyszenia pożyczkowe, zarobkowe i gospodarcze, zakłady hipoteczne stowarzyszenia ubezpieczeń od chorób, wypadków i t. p. Wszystkie te instytucye podlegać będą przepisom podatkowym II rozdziału projektu. Zauważyć jednak należy, że w szczególności dla kas oszczędności, wzajemnych (nie na zysk obliczonych) towarzystw asekuracyjnych, tow. zarobkowych i gospodarczych, tudzież towarzystw humanitarnych i dobroczynnych zastrzeżone być mają bądź ulgi podatkowe, bądź zupełne uwolnienie od podatków.

Ruska sprawa w latach 1891—1894.

I.

(Who.) Tak zwana „nowa era“ w polityce ruskiej, datująca się od jesiennej sesyi sejmowej w roku 1890, mimo, że liczy zaledwo cztery lat życia, ma już przecież burzliwą przeszłość. Z wątłą tą dzieciną już jedni politycy zdołali wziąć rozwód, a inni za to postarali się o jej rękę, około niej rozbrzmiewała walka, ścierały się przekonania, powstał zamęt, z którego, jak to już w poprzednich artykułach zaznaczyłem, wyłoniły się dwa stronnictwa wśród narodowców ruskich. — Owoż skreślenie obrazu tych czterech lat w polityce ruskiej wziął sobie za zadanie poseł Anatol Wachnianin, w niedawno wydanej broszurze p. t.: „Ruska sprawa w latach 1891—1894“.

P. Wachnianin należał przez długie lata do głównych filarów Rusinów, ugrupowanych około *Diła*, nadto jako profesor, jako poeta i muzyk, brał żywy udział w życiu duchowem swego narodu. Parlamentarna jednak działalność jego datuje się dopiero od czasu, kiedy „nowa era“ stanowczo chwiać się poczęła. Wtedy to, on wraz

---

łatwo zdoła się policzyć z istotą i powołaniem dziewczęcia. Trzeba, aby te szkoły średnie wydawały co rok programy, przedstawiające cały swój plan naukowy, i rozbierające rozmaite dydaktyczne i pedagogiczne kwestye. A może i osobne czasopismo dla spraw szkół żeńskich założyćby się dało.

Zdawało się, że po zeszłorocznej rezolucyi sejmowej, wzywającej rząd do zakładania w kraju naszym gimnazyów żeńskich, i po jednogłośnem oświadczeniu się kongresu pedagogów polskich za tego rodzaju szkołami, sprawa ta znajdzie pomyślne załatwienie na tegorocznej kadencyi sejmowej. Tymczasem nadzieja ta zawiodła. Zamiast gimnazyum (rozumie się, zastosowanego do istoty kobiecej, jak niemniej do stanu dzisiejszej oświaty i obecnego rozwoju stosunków życia społecznego), zamiast gimnazyum, mówię, któreby młodzieży żeńskiej dawało wyższe ogólne wykształcenie, a zarazem otwierało jej podwoje szkół wyższych, projektuje rząd, a względnie Rada szkolna krajowa, szkołę, która od dotychczasowej szkoły wydziałowej tem się tylko ma różnić, że z nią będą ściślej połączone dwuletnie kursa uzupełniające, istniejące już dzisiaj przy niektórych szkołach wydziałowych. W motywach do tego projektu rządowego mówią jego autorowie, że ta nowa szkoła nie będzie gimnazyum klasycznem, któreby płeć żeńską wyprowadzało z właściwego jej zakresu (?), lecz szkołą która ją w tym zakresie wykształci. Dalej czytamy w motywach, że założenie tej nowej szkoły będzie zawisłe od uznania jej potrzeby i od funduszów. Nie pojmujemy, dlaczegoby podobne wykształcenie, jakiego nabywa młodzież męska w gimnazyach, miało młodzież żeńską wyprowadzać z jej zakresu a projekt nie przytacza w swych motywach żadnego na to dowodu. Dopóki zaś nie będziemy mieć średnich szkół żeńskich w rodzaju realnych gimnazyów męskich, któreby uczennicom swym dawały potrzebne do wyższych studyów przygotowanie i wydawały im odpowiednie po temu świadectwa dojrzałości, dopóty przypuszczenie młodzieży żeńskiej do tych studyów, jako rzeczywistych słuchaczek, będzie natrafiać na poważne przeszkody. Boć jeżeli młodzież męska wstępująca do szkół wyższych musi na mocy istniejących przepisów wykazać się odpowiedniem przygotowaniem przez świadectwo dojrzałości, to trudno żądać, aby dla młodzieży żeńskiej czyniono wyjątek i przyjmowano ją w charakterze rzeczywistych słuchaczek na podstawie choćby najlepszego świadectwa szkoły prywatnej, nie upoważnionej do wydawania świadectw dojrzałości do przejścia na uniwersytet. Wymaga atoli słuszność, aby w braku średnich szkół żeńskich świadectwo dojrzałości mógł zastąpić egzamin wstępny z prawnie unormowanemi wymaganiami, jak się to zwykle dzieje w innych krajach. Wymagania te winny się jednak ograniczyć do tych wiadomości które są niezbędne do należytego korzystania z tych studyów wyższych, którym się zamierza poświęcić kandydatka, i tak n. p. dla kandydatek wydziału medycznego nie potrzebną jest wcale znajomość języka greckiego, a dla kandydatek wydziału matematyczno-przyrodniczego znajomość obu klasycznych języków. W ogólności przy takim egzaminie wstępnym więcej o prawdziwą umysłową dojrzałość, niż o wielką sumę pozytywnych wiadomości rozchodzić się winno.

Nie możemy tu pominąć słów, które rektor gimnazyum męskiego w Bernie szwajcarskiem, Flinzer, wyrzekł z powodu, że zakład ten w bieżącym roku szkolnym i dla żeńskiej otworzono młodzieży: „Jeżeli nie demoralizuje młodzieży sala balowa, teatr i tor łyżwiarski, ani w ogólności ciągłe wzajemne poza szkołą z sobą obcowanie, to nie zepsuje jej i wspólna nauka, pod okiem wytrawnych wychowawców prowadzona. Otwieranie zaś kobietom studyów uniwersyteckich przy zamknięciu wstępu do gimnazyum jest tylko szarpaniem i marnowaniem sił niewieścich, a tworzenie osobnych szkół dla nich niepotrzebnym wydatkiem dla państwa“.

Można co do jednej części tego oświadczenia być odmiennego zdania, ale to nie ulega żadnej wątpliwości, że bez założenia odpowiednich szkół średnich dla młodzieży żeńskiej, któreby im obok wyższego ogólnego wykształcenia dawały dostateczne do wyższych studyów przygotowanie, otwieranie jej podwoi uniwersyteckich, będzie w wielu wypadkach szczególnie dla mniej utalentowanych rzeczywiście szarpaniem i marnowaniem ich sił nietylko duchowych ale i fizycznych.

Lecz dlaczego to tak uporczywie występują niektórzy przeciw dopuszczeniu kobiet do studyów uniwersyteckich, a temsamem do zawodów tak zwanych naukowych? Przedewszystkiem gra tu wielką rolę przekonanie, albo raczej przesąd jeszcze dosyć powszechny, że fizyologiczny i połączony z nim ściśle duchowy ustrój kobiety nie ma w sobie niezbędnych do umiejętnego studyum warunków. Trentowski poszedł jeszcze dalej, kiedy powiedział: „Słabą jest głowa kobiety, a jej zdolności są tylko mamidłem. Zdania własnego nie ma żadna kobieta. Kraj idei jest dla niej zupełnie zamknięty. Niepotrzebna jej lektura itd.“ Zdanie to jest jednym dowodem więcej tej prawdy, że nie ma paradoksu, któryby nie powstał kiedyś w jakiej uczonej głowie.

Na zarzut ten odpowiadamy: że odmienny ustrój fizyczny kobiety wskazuje na odmienne uzdolnienie duchowe, to rzecz pewna; ale że by uzdolnienie to dlatego, że jest odmienne, było koniecznie niższe i co do jakości mniej cenne, tego jeszcze nie dowiedziono. Lecz przypuśćmy, że przeciętne uzdolnienie kobiety do studyów wyższych jest mniejsze niż mężczyzny, to nie wynika stąd wcale, żeby między kobietami nie miały się znajdować jednostki z szczególniejszem uzdolnieniem do studyów umiejętnych, a o to właśnie, a nie o przeciętne uzdolnienie chodzi w tej sprawie zasadniczo uważanej. Bo niechaj nie sądzą przeciwnicy nasi, że wszystkie, albo choćby tylko przeważna część naszych córek uda się na uniwersytety, aby się tam kształcić na profesorki, lekarki, adwokatki, rejentki... Udadzą się tylko te, które się będą czuły na siłach po temu, a pewna ich część nie dla obrania sobie później jakiego umiejętnego zawodu, ale jedynie dla zaspokojenia pragnienia wiedzy, dla wyższego wykształcenia. Że zaś znajdują się między kobietami takie, które umysłowem uzdolnieniem dorównywują mężczyznom, na to mamy faktyczne dowody tam, gdzie otwarto kobietom podwoje akademickie. Pani Zofia Kowalewska była doktorką filozofii i przez szereg lat profesorką matematyki na uniwersytecie w Sztokholmie. Głośnem było jej imię po dziennikach, kiedy 24 grudnia 1888 roku otrzymała wielką nagrodę akademii umiejętności w Paryżu. Panna Ramsay wyszła w roku 1887 w klasycznem tripos w Cambridge — a jest to najwyższy uniwersytecki popis w Anglii — jako pierwszy zwycięzca z walki między wszystkimi męskimi i żeńskimi współzawodnikami. Nie dosyć na tem, była ona jedyną w całym pierwszym oddziele, a najbliższy po niej mężczyzna okazał się niższym o cały oddział. Do tak wysokiego odznaczenia, pisze najpoważniejszy dziennik angielski *Times*, nie doszedł jeszcze nigdy żaden męski student. Panna Filipina Fawcett otrzymała w roku 1889 także na wszechnicy w Cambridge pierwszą nagrodę w matematycznym popisie i pokonała najlepszego ze swych współzawodników o całe 400 punktów. Hrabina Ersylia Lovatelli, członek wielu uczonych Towarzystw, otrzymała zeszłego roku za naukowe prace szczególnie na polu dziejów i archeologii greckiej od uniwersytetu w Halli dyplom doktora filozofii. Panna Teresina Labriola, także Włoszka, złożywszy egzamin dojrzałości w męskiem gimnazyum, otrzymała niedawno w 21 roku życia biret doktora praw na uniwersytecie rzymskim. Jej temat promocyjny „Honor wobec prawa“, opracowany na podstawie etyki, psychologii i porównawczej historyi prawa, zyskał w komisyi egzaminacyjnej najpochlebniejsze uznanie. W sorbonie paryskiej otrzymała zeszłego roku astronomka panna Dorota Klumph tytuł doktora matematyki. Panna Carpentier zyskała w zeszłym roku w Brukseli pierwszą nagrodę w konkursie farmaceutycznym, dołączywszy do referatów pisemnych około 300 rysunków preparatów mikroskopowych. W berlińskiej akademii Humboldta nadano posadę docentki chemii po profesorze Loewenthalu pannie Blum, a w Fryburgu przy katedrze anatomii profesora Wiedersheima mianowano asystentką także kobietę. Anglia ma 140 dyplomowanych lekarek, a 130 kończy tego roku na czterech uniwersytetach angielskich studya medyczne.

Mógłbym tu jeszcze więcej podobnych przytoczyć przykładów. Lecz po co szukać obcych, kiedy mamy swoje. Według statystycznych dat, podanych na kongresie pedagogów polskich we Lwowie przez panią Bujwidową, studyowało od roku 1882 do 1894 na uniwersytecie paryskim 42 Polek; z tych otrzymało doktorat 25, jedna przeszła na inny wydział, jedna przerwała studya jedna umarła, a 21 studyuje dalej. Z 25 doktoryzowanych 5 praktykuje w Paryżu, jedna jest dyrektorką szpitalu w stolicy Brazylii, jedna jest w Kairze, jedna w Wenecyi, reszta wróciła do kraju. W Zurychu otrzymały 3 Polki dyplomy lekarskie, 4 filozoficzne. Prócz tego i na innych uniwersytetach, w których wolno studyować kobietom, otrzymały Polki dyplomy doktorskie.

I cóżby na to powiedział Trentowski, gdyby dożył dzisiejszych czasów? Cóż powiedzą ci, co *a priori* odmawiają kobietom zdolności do studyów umiejętnych?

Niektórzy zarzucają kobietom w tym względzie niezdrową ambicyę, twierdząc, że jedynie ta ambicya popycha je do nierównej z mężczyznami walki na polu naukowem. Jeżeli rzeczywiście nie chorobliwa ale zupełnie zdrowa ambicya kobiet odgrywa w tej sprawie pewną rolę, to powodem do niej jest niezawodnie ten zarozumiały szyderczy ton, z jakim wielu mężczyzn wskazuje ustawicznie na umysłową niższość kobiet. Albowiem ta śmieszna zarozumiałość sprawia, że niektóre kobiety uważają wprost za rzecz honoru i osobistej godności, okazać tym panom swoje umysłowe zdolności, których im z góry odmawiają. Lecz nie ambicya jest tu głównym motorem, ale dążność do okazania i zużytkowania swych zdolności, do czego każdy ma przyrodzone prawo — ale pragnienie wiedzy, nie mające nic wspólnego z ambicyą, wynikające z głębi duszy, z samego rdzenia osobistości. Chcieć pragnienie to przemocą stłumić, znaczy tyle, co popełnić ciężki grzech przeciw temu, co w istocie ludzkiej jest najwłaściwszego, najszlachetniejszego, najlepszego. My mężczyźni, którym stoją otworem wszelkie źródła wiedzy, nie pojmujemy, nie czujemy, jak przykrem, jak bolesnem musi być dla niejednej kobiety pozbawienie tych źródeł.

(Dok. nast.)

z pp. Barwińskim, Sawczakiem i innymi, podnieśli chylący się ku ziemi sztandar i temu zawdzięcza p. Wachnianin swój wybór do Rady państwa, gdzie stanął oko w oko z dawnym swym sojusznikiem, p. Romańczukiem.

Dzieje wypadków, które tę chwilę poprzedziły i które po niej nastąpiły, mamy — jak już zaznaczyłem — w broszurce p. Wachnianina, nie będziemy jednak ich powtarzali ze wszelkiemi szczegółami za autorem, gdyż to wszystko są rzeczy mniej więcej znane naszej publiczności ze sprawozdań sejmowych i z Rady państwa, — wreszcie z luźnych artykułów dziennikarskich. W tym zaś wypadku dla nas nie tyle ważnem jest, co mówi p. Wachnianin, ile, w jaki sposób to wypowiada. O ten ton przedewszystkiem chodzi, który nam pomoże scharakteryzować grupę pp. Barwińskiego i Wachnianina jako stronnictwa politycznego, dalej określić jej stanowisko wśród Rusinów i względem Polaków.

Stawiając dyagnozę choroby, t. j. badając przyczyny, dla których „nowa era“ nie zapuściła w społeczeństwie ruskiem tak głęboko korzeni, jak się to zrazu spodziewano, autor zwraca się z wyrzutami i obwinieniami przeciw jednemu przedewszystkiem człowiekowi, przeciw p. Romańczukowi. Jego imię w broszurce co parę wierszy się powtarza, co zresztą jest rzeczą naturalną. Bo chociaż duchowym ojcem „nowej ery“ był poseł Teliszewski, który prowadził przedwstępne układy z namiestnikiem, ale rychło ster całej akcyi przeszedł w ręce p. Romańczuka, jako prezesa klubu ruskiego. Nie myślimy tu wcale bronić go lub się przyłączać do sądów nad nim, gdyż na wszelkie osobiste sądy w tej sprawie jest jeszcze zawcześnie. Zresztą, wolimy zastanowić się, czy już przy samem budowaniu aparatu, zwanego „nową erą“, nie wkradło się w osie jego jakie ziarnko piasku, które sprawiło, że tak na pozór dobra machina rychło poczęła skrzypieć i trząść niemiłosiernie?

Pan Wachnianin gorliwie stara się przekonać czytelnika, że budowa była bez zarzutu, i że tylko p. Romańczuk jej się sprzeniewierzył jednak nie sięgając daleko, samemi faktami w książce jego przytoczonemi dowieśćby można, że taki optymizm był nieuzasadniony.

Grzechem pierworodnym „nowej ery“ było to, że ci, co ją tworzyli, szukali zgody z Polakami — bez Polaków, że do zgody dwóch narodów szli nie przez te narody same, ale — przez rząd. P. Wachnianin wprawdzie, który w broszurce omawianej stanowczo przechodzi do obozu konserwatywnego, zachwyca się „praktycznością drogi administracyjnej, pozaparlamentarnej“, jako „krótszej“ przedewszystkiem. Ale nie każda krótsza droga jest lepszą i ktoś, co chce się dla pośpiechu dostać do domu oknem nie drzwiami, może bardzo źle wyjść na tem. To, co zrobiono, usprawiedliwionemby było jako *malum necessarium* w takim razie, jeśliby wyczerpano wszystkie inne środki, a przedewszystkiem bezpośrednią ugodę z Polakami. Czyż przynajmniej coś było, co Rusinom kazało przypuszczać, że taka ugoda się nie powiedzie? Nie! owszem fakta z przeszłości świadczą odmiennie; przecież w roku 1870 w Sejmie galicyjskim postawiono o ugodę polsko-ruską formalny wniosek, który nie wszedł w życie, nie z winy Polaków, tylko posłów ruskich, którzy wtedy na rozkaz Rosyi odstąpili sprawy.

A przecież kiedy „nowa era“ w roku 1890, jak Minerwa, która wyskoczyła z głowy Jowisza, stanęła przed posłami polskimi w pełnem uzbrojeniu, stronnictwo, a zwłaszcza demokratyczna lewica, jak to sam p. Wachnianin przyznaje, zajęła względem niej stanowisko sympatyczne, wybaczając jej nawet zasadniczy błąd wobec zdrowej myśli, jaka w niej tkwiła, dla zasady wspólnej i zgodnej pracy dwu narodów.

Na przekonanie zaś p. Wachnianina, że ów „błąd“ był istotnie błędem, możnaby dać całe traktaty socyologiczne i przytoczyć tysiące argumentów. Poprzestanę przecież na jednym: łatwo bowiem każdemu zrozumieć, iż szukając zgody, lepiej zawierać układy z narodem, niż z rządem, dla tej prostej przyczyny, że narody nie zmieniają się, a rządy — bardzo często. Pierwsza droga była może dłuższa, ale pewna i ułatwiająca konsekwentne działanie, druga tak wychwalana przez p. Wachnianina ze względów „utylitarnych“ jako „krótsza pozaparlamentarna“, stawia stronę szukającą układu albo w niebezpieczeństwie zerwania ugody, jeśli wobec zmian w tendencyach rządu zechce pójść własną drogą albo zmusza ją do powtarzania wszystkich ewolucyj, wykonywanych przez rząd który musi być zmiennym, jak zmienne są sytuacye, które mu dają racyę bytu.

Jakąż z tych dwóch ewentualności wybrali Rusini? I jednę i drugą. Ci, co chcieli pozostać samodzielnymi, narazili się na zarzut, że zrywają ugodę, odstępując rządu, — drudzy, nie chcąc na siebie ściągać takiego *odium*, musieli zejść do roli giermka, noszącego broń za — rządem. Tak więc ów pierworodny grzech „nowej ery“ stał się, bo stać się musiał, powodem rozbicia się ruskich narodowców na dwa stronnictwa: postępowe i konserwatywne.

Na proces ten nie długo trzeba było czekać. Kiedy wskutek ugody znaczniejsza licza posłów ruskich weszła do parlamentu, zaledwo dwie sesye przeszły im jako tako. W trzeciej, z jesienią 1892 r. nastąpiło zupełne rozprzężenie stronnictw w Radzie państwa, wszyscy próbowali polityki „wolnej ręki“, Rusini także mimo ugody, wiążącej ich z rządem. I stało się tak, że rząd wśród chaosu nie miał oparcia dostatecznego, aby spełnić przyrzeczenia dane Rusinom, zresztą uważał, że oni poczynają sprzeniewierzać się ugodzie i miał racyę. Społeczeństwo polskie choć przychylne „nowej erze“ nie mogło się entuzyazmować dla sprawy bez niego poczętej i łatać jej niedostatków — i miało racyę; Rusini poczęli okazywać zniecierpliwienie, chcieli z jednej strony zabrać w zmienionej sytuacyi samodzielnie głos, a z drugiej strony niezadowoleni byli z małych korzyści z ugody uzyskanych — i mieli racyę. A tak wobec tego, że każdy miał racyę, ale każdy szedł w inną stronę, „nowa era“, która także miała racyę bytu, pozostała sama, jak na lodzie!

Ale podczas gdy rozbrat między rządem a p. Romańczukiem i towarzyszami się powiększał obok rządu stanęli inni Rusini. Przedewszystkiem więc poseł Barwiński, który już podczas wspomnianej trzeciej sesyi probował „dróg administracyjnych, pozaparlamentarnych“, potem przybył mu do pomocy p. Wachnianin, a zgrupowawszy innych około siebie, przystąpili oni później do koalicyi, podczas gdy p. Romańczuk z Teliszewskim przeszli do opozycyi.

Rozłam wśród narodowców ruskich został już stanowczo dokonany.

Z rozwoju społecznego w Wielkopolsce.

W ostatnich dniach odbyły się w Poznaniu walne zgromadzenia najważniejszych instytucyj narodowych w Wielkopolsce. Onegdaj przed południem odbyło się walne zebranie Towarzystwa Czytelni ludowych, które utrzymuje kilka tysięcy bibliotek ludowych, po południu walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowej imienia dra Karola Marcinkowskiego, które jest chlubą naszego społeczeństwa. Wczoraj zaś rozpoczęły się obrady Kółek włościańskich, w których obecnie przeszło 8.000 gospodarzy pracuje nad podniesieniem oświaty i dobrobytu wśród ludności wiejskiej.

Brak miejsca nie pozwala nam zamieścić szczegółowych sprawozdań z tych zgromadzeń zwłaszcza, że nie mamy jeszcze dokładnych sprawozdań kasowych. Godzi się jednak nadmienić, że wszystkie te instytucye, chociaż nie w bardzo szybkiem tempie, rozwijają się jednak stale i pomyślnie.

Postępy Towarzystwa Czytelni ludowych, rozporządzającego niewielkiemi stosunkowo funduszami, świadczą z jednej strony o gorliwości Towarzystwa, z drugiej o podnoszącym się poziomie oświaty ogólnej i wzrastającej potrzebie czytania pośród ludu polskiego. W ciągu roku ubiegłego Towarzystwo rozpowszechniło 16.340 książek któremi zasiliło dawniejsze czytelnie; nowych Czytelni ludowych założono 64; wszystkich zaś Czytelń liczy obecnie Towarzystwo 1 305. Prócz tego żądano jeszcze od Towarzystwa założenia 40 nowych Czytelń, ale dla braku funduszów Towarzystwo zmuszone było niestety w tych 40 wypadkach dać odmowną odpowiedź. Dochód za rok ubiegły wynosił 9.518 32 mk., rozchód 9.583 34 mk., a zatem niedoboru było 65.02 mk.

Towarzystwo Pomocy Naukowej miało w roku ubiegłym, t. j. w 54 roku swego istnienia, obfitsze znacznie dochody, niż poprzednich lat, to też mogło przeznaczyć na stypendya blisko o 6.000 mk. więcej, niż poprzednio. Ze znaczniejszych darów, jakie w roku ubiegłym zasiliły żelazny fundusz Towarzystwa, wymieniamy: kwity depozytowe Antoniego Łazy Skarzyńskiego w wysokości 14.300,83 mk., legat ś. p. M. Bieleckiej w akcyach młynu inowrocławskiego 6 000 mk., za pośrednictwem ks. arcybiskupa Stablewskiego od niewiadomej osoby duchownej 5.000 mk.; legat Żółtowskiego 3.000 mk. Prócz tego było kilka innych drobniejszych darów.

Działalność Kółek rolniczych, które stanowią już dzisiaj prawdziwą siłę ekonomiczną w społeczeństwie wielkopolskiem, zaznaczyła się utworzeniem czternastu nowych Kółek i to znacznych, które mają nadal zapewnioną egzystencyę udziałem w Wystawie lwowskiej i urządzeniem 7 małych gospodarczych Wystaw kółkowych, oraz lustracyą 76 gospodarstw więcej. niż w poprzednim roku.

Z Rady państwa.

Wczoraj zakończyła się w Izbie poselskiej ogólna rozprawa nad rządowym projektem reformy podatkowej. Przemawiali tylko: mowca generalny w obronie projektu p. Menger i sprawozdawca Beer. Znaczną większością głosów uchwalono przystąpić do rozprawy szczegółowej. Przeciw temu głosowali tylko Młodoczesi, Chorwaci, antisemici i część posłów z niemieckiego stronnictwa narodowo-liberalnego.

Poseł Menger (przewodniczący komisyi podatkowej) ograniczył się w przemówieniu swojem do uwag ogólnej natury. Naturalną jest rzeczą, że szczegóły projektu tu i owdzie niechęć wywołają. Wchodzi tu bowiem w grę sprzeczność interesów. Mowca zwraca się jednak do wszystkich szczerych przyjaciół reformy z prośbą, aby nie zapominali, że projektowane ustawy znamionują wielki postęp i że byłoby szkodą dać im upaść w walce o rozliczne poprawki.

Sprawozdawca p. Beer polemizował obszernie z wywodami mowców poprzednich. Zdziwił go zarzut p. Kaizla, że reforma przysporzyć ma państwu wbrew zasadzie, z jakiej rząd wystąpił, nowe dochody. Wobec ogromnych potrzeb państwowych na polu szkolnictwa, wobec projektowanych zmian w procedurze cywilnej, wobec zamiaru ogólnego polepszenia płac urzędników, mowca uważa to za zupełnie naturalne. W polemice z p. Forschtem dowodził mowca, że reforma zawiera w sobie wiele zdobyczy socyalno-politycznych, do takich należą opusty i uwolnienie od podatku najbiedniejszych warstw ludności. Większa część zarzutów podniesionych przeciw podatkowi zarobkowemu, zdaniem mowcy, mija się z prawdą. Wielki przemysł będzie w Austryi, skutkiem reformy, daleko wyżej opodatkowany, aniżeli we wszystkich innych państwach europejskich. W dalszym ciągu ujął się mowca za towarzystwami akcyjnemi przestrzegając przed chęcią podwyższenia im podatków. W końcu omówił jeszcze p. Beer sprawę opustów i streścił wywody swoje w twierdzeniu, że niniejsza reforma będzie kamieniem węgielnym dla rozwoju austryackiego ustawodawstwa podatkowego w najbliższej połowie przyszłego stulecia.

Po przejściu do rozprawy szczegółowej wzięto pod obrady §§ 1 i 11 pierwszego rozdziału projektu o powszechnym podatku zarobkowym. Do głosu zapisanych 9 mowców *contra*, 10 *pro*.

Schlesinger oświadcza się przeciw ustawie, która chroni interesa kapitalistów. Ciani w imieniu posłów trydenckich obiecuje głosować za projektem rządowym, jeżeli niezbędne poprawki zostaną uwzględnione. Purkhard wykazuje, że reforma obciąża dotkliwie stan średni i rolników. Neuber dowodzi, że wszyscy będą opodatkowani równomiernie.

Scheicher twierdzi, że prawdziwą reformę należałoby rozpocząć od podatków pośrednich. Mowca domaga się odesłania w mowie będących paragrafów napowrót do komisyi, celem określenia minimum egzystencyi.

Na tem obrady przerwano.

Pp. Tuczek i tow. interpelują rząd w sprawie rozwiązania towarzystwa studentów w Pradze *Akademicky odbor*.

Pp. Hauck i tow. wnoszą, aby z chwilą wprowadzenia podatku osobisto-dochodowego wzrastały corocznie opusty w podatku domowo-czynszowym.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 13 marca.*

W niedzielę odbył się w Biały wiec ludowy, zwołany przez lwowskie Towarzystwo demokratyczne. Olbrzymią salę „pod czarnym orłem“ zapełnili uczestnicy wiecu, włościanie z powiatów: bialskiego, żywieckiego, wadowickiego, chrzanowskiego, włościanie Polacy ze Śląska i rzesza robotnicza z fabryk całego Śląska, wszystkich przeszło 1500. Zagaił regent dr. Stiasny, przewodniczył przez aklamacyę wybrany poseł dr. Karol Lewakowski, sekretarzami byli włościanie Kubik i Fajfer. Najpierw referował p. Stapiński „o żądaniach stronnictwa ludowego na teraz“ i mówił o reformie podatkowej, zmianie ustawy cywilnej i wolności zarobkowania. W dyskusyi zabierało głos mnóstwo włościan i robotników. Dotyczące rezolucye uchwalono, a mianowicie rezolucyę włościanina Matusiaka o zmianę ustawy drogowej, włościanina Kubka entuzyastycznie przyjętą rezolucyę „o poprawę bytu nauczycieli ludowych“. Na wniosek włościanina Zabudy zaprotestowano przeciw częstej zmianie książek szkolnych, włościanin Borgiel postawił wniosek żądania gimnazyum polskiego i seminaryum nauczycielskiego w Biały. Obrady spokojnie trwały od 12 w południe do 5 po południu.

Z Niemiec.

W niedzielę odbyło się w Berlinie nadzwyczaj liczne zgromadzenie członków wolnomyślnego stronnictwa ludowego, na którem uchwalono protest przeciwko t. zw. ustawie anti przewrotowej i wezwano parlament, aby zarówno przedłożenie rządowe, jak i zgłoszone do tegoż wnioski jako zagrażające wolności myśli i sumienia, jako powstrzymujące publiczną dyskusyę w słowie i piśmie, i jako niebezpieczne dla badań naukowych — stanowczo odrzucił.

Centrum zgłosiło w sejmie pruskim wniosek o przywrócenie 15, 16 i 18 artykułów konstytucyi, zniesionych podczas walki kulturnej. Artykuły te zapewniają kościołom samodzielny zarząd swoich interesów, administracyę zakładów, czy to naukowych, czy dobroczynnych i wyznaczonych na takież cele funduszów, dalej zupełną wolność porozumiewania się z przełożonymi (dla kościoła katolickiego z Ojcem św.) i odbierają rządowi prawo mięszania się do obsadzania urzędów kościelnych.

Prezesem naczelnym Prus Wschodnich zamianował cesarz Wilhelm, w miejsce ustępującego hr. Stolberga, za radą ministerstwa, posła Heydebrandta, prezesa regencyi w Wrocławiu. Dr. Heydebrandt był dawniej prezesem regencyjnym w Królewcu, i ze stosunkami Prus Wschodnich dobrze jest obeznany. Hr. Stolberg zamierza, jak donoszą z kół parlamentarnych, złożyć swój mandat poselski do parlamentu.

Cesarz Wilhelm zamierza, jak donoszą *Leipz. N. Nachr.*, w dzień urodzin ks. Bismarka odwiedzić go razem z książętami krwi cesarskiej, ministrami i członkami rady związkowej w Friedrichsruh, aby złożyć mu tam swoje życzenia. Z innej znów strony piszą do tego pisma, że cesarz zamierza nadać całej rodzinie Bismarka tytuł książęcy. Wiadomość ta wydaje się nawet bismarkowskim *Berl. N. Nachr.* nieprawdopodobną. *Germania* słusznie domyśla się, że ma to być dla cesarza Wilhelma wskazówką, w jaki sposób ma uczcić byłego swego premiera.

Z Belgii.

W Belgii obawiają się na dzień 1 kwietnia powszechnego strejku robotników. Robotnicy belgijscy, a wraz z nimi wszystkie żywioły radykalne i postępowe, niezadowolone są z tego, że projektowana przez rząd reforma wyborów municypalnych ma być dokonaną nie na zasadzie powszechnego prawa głosowania. Robotnicy zaś na licznych zgromadzeniach wyrazili demonstracyjnie żądanie przyznania prawa powszechnego głosowania przy wyborach do rad miejskich i gminnych i zapowiedzieli, że jeżeli tego nie uzyskają, to rozpoczną powszechne bezrobocie. Kongres postępowych liberałów, który odbył się pod przewodnictwem Emila Ferona oświadczył się również za powszechnem prawem wyborczem i przeciwko rządowemu projektowi reformy wyborów. Uchwała ta stawia rząd belgijski w jeszcze trudniejszem położeniu wobec robotników. To też zbliżająca się chwila zapowiedzianego strejku wzbudza wielkie obawy.

Kongres progresistów potępił również politykę rządu odnośnie do państwa Kongo i oświadczył się za tem, ażeby państwu Kongo nadać charakter międzynarodowy, tak ażeby koszta administracyi tego kraju ponosiły wszystkie państwa, które mają stosunki handlowe z państwem Kongo.

Ogłoszona niedawno w Paryżu księga żółta, zawierająca sprawozdanie z rokowań dyplomatycznych pomiędzy Francyą a Belgią w sprawie państwa Kongo stała się również przedmiotem ostrej krytyki ze strony opozycyjnych żywiołów w Belgii.

Młodzież przed sądem.

Tarnopol, 10 marca.

Dla uzupełnienia relacyi o sobotniej przedpołudniowej rozprawie, dodaję, że przesłuchany z kolei świadek Edmund Urnold, uczeń, zaprzysiężony zeznaje, iż o żadnym wypadku obrazy majestatu nic nie wie. Krzyworączkę i Chabina zna tylko z wesołego usposobienia. Odczytano zeznania Spielvogla i Klimesza.

Świadek Jan Raba zaprzysiężony, zeznaje o książce, którą Rembisz pożyczył Chabinowi. Rembisz odgrażał się potem kilkakrotnie: „ja ci pościelę“, i objawiał przy każdej sposobności swą nieprzyjaźń dla Chabina. Książka zatytułowana była „Wieniec cierniowy“ i już pierwej do Chabina należała. Chabin zaznacza, że nie była jego własnością, tylko pożyczona.

Następuje postępowanie dowodowe co do obrazy majestatu popełnionej rzekomo przez Pfuetznera i Szelęga.

Pfuetzner zwraca uwagę na to, że do stycznia ani prokuratorya państwa, ani sędzia śledczy nie obwiniał go o tę zbrodnię. Byłby więc czas, żeby prokurator cofnął swoje oskarżenie. Odczytana co do Pfuetznera odezwa dyrekcyi gimn. stwierdza, że często opuszczał godziny, ale zawsze je usprawiedliwiał.

Na rozprawie popołudniowej świadek Józef Tchórzewski, seminarzysta zaprzysiężony, zeznaje, że Rembisz skradł książkę Chabinowi.

Świadek Antoni Mossor, szeregowiec 55 p. p. zaprzysiężony opowiada o sławnym owym komersie sylwestrowym. Mówili wszyscy. Zubczewski mówił o Wiśniowskim i Kapuścińskim, trzymał w ręku broszurę. O Austryi nic nie mówiono, ale za to o ks. Librewskim. *(Śmiech w sali.)* Kahane dowodził, że władza szkolna stawia przedział między młodzieżą rzemieślniczą i szkolną. Świadek nie przypomina sobie dokładnie szczegółów. Dr. Dulęba: Czy pana nikt przed śledztwem nie przesłuchiwał? Św. Tak. Librewski, który mnie zaprosił do siebie, a gdym mu nie chciał nic mówić, to szukał za „palicą“. *(Śmiech w sali.)* Więc musiałem mówić, bo chciał mnie bić. Dr. Soroń: Jakie wrażenie zrobił na pana komers? Św. Jak zabawa. Dr. Soroń: Czy piliście co i czy Kahane wzniósł o 12 godzinie toast na cześć Nowego roku? Św. Było piwo, ale czy toast wzniósł, tego sobie nie przypominam. Dr. Landau: Czy był pan słuchany w seminaryum? Św. Tak, ale przedtem przesłuchał mnie ks. Librewski.

Następnie odczytano protokoły: Władysława Freindorfa co do Kahanego (robi dobre wrażenie), Włodzimierza Dąbrowskiego (nie obciąża w niczem) i Stanisława Dąbrowskiego.

Następny świadek Leib Federbusch ze Lwowa był czterokrotnie karany za zbrodnię oszustwa i kradzieży, występuje nadto w aktach jako denuncyant. Prokurator mimo to prosi o zaprzysiężenie świadka. Dr. Loewenstein zapytuje Federbuscha, czy za krzywoprzysięstwo nie był karany. Leib Federbusch zeznaje, że siedział 6 miesięcy za złożenie fałszywego świadectwa *(śmiech w sali)*. Prokurator cofa swój wniosek. Świadek opowiada, że Zubczewski mieszkał u niego 4 dni. Mówił wiele na Librewskiego, że mu chleb odebrał, że to jego i innych wielki wróg. Przew. Czy nie mówił co o tajnej drużynie? Swiad. „Co ni to ni.“ Przew. Po co Zubczewski jeździł do Tarnopola? Swiad. Mówił, że ma tu jakiegoś ojca *(śmiech)*. Świadek odebrał list do Zubczewskiego pisany, ale nie umiał go przeczytać. Może był pisany po rusku, może po grecku. Odczytano protokół zeznań Federbuscha w lwowskiej policyi. Nie ma co do niego nic do powiedzenia, zaznacza tylko, że „oni tam w policyi dużo więcej ponapisywali.“

Zubczewski na wezwanie dra Landaua tłómaczy przysięgłym, dlaczego mieszkał we Lwowie u Federbuscha. Szukałem posady, byłem bez centa, musiałem szukać przytułku choćby u Żyda, nie wiedziałem, że tak drogo tę grzeczność opłacę.

Świadkowie Czobonowski, Onuferko i Lewicki wyjaśniają ostatecznie sprawę obrazu cesarskiego, rzuconego przez Zubczewskiego na ziemię. Obraz ten wypadł mu z ręki, on go podjął i położył na powrót. Prokuratorya oskarża go za to o zbrodnię obrazy majestatu.

Z kolei odczytano protokół rewizyi przeprowadzonej w mieszkaniu Chwalbińskiego i spis znalezionych u niego pism, między innem *Życie*, nazwane tu organem „socyalno-demokratycznym“. Chwalbiński nie może dać żadnych wyjaśnień, gdyż był wtenczas we Lwowie, a rewizya odbywała się u jego ojca i brata. Przew. zarządza odczytanie podartych kartek, znalezionych przy rewizyi. Dr. Landau sprzeciwia się temu, gdyż wartość przedstawiać mogą tylko akta i dokumenta w całości, nie zaś podarte kartki bez sensu, z których nic się dowiedzieć nie można. Mowca żąda zawezwania znawców pism i lingwistyki, którzyby mogli orzec, czy kartka owa ma jaką łączność z całością i jaki jej sens. W razie odmówienia, uprasza o uchylenie tej kartki jako środka dowodowego. Prok. sprzeciwia się żądaniu obrońcy, trybunał po naradzie również nie przychyla się do niego.

Odczytano odezwę starostwa, zawiadamiającą c. k. prokuratoryę o tem, że Szeląg musiał brać udział w propagandzie rewolucyjnej i że wybitnym agitatorem w tej propagandzie był również Chwalbiński. Na dowód przytacza szereg faktów, w których Chwalbiński wrzekomo miał brać udział. Chwalbiński zapytuje, dlaczego starostwo, mając tak dokładne wiadomości o jego niebezpiecznem działaniu, nie starało się go przytrzymać na gorącym uczynku. — Prokurator odczytuje protokół, znaleziony u Chwalbińskiego. Ten przegląda pismo i powiada, że Balicki najlepiej wyjaśni. Balicki powiada, że będąc pisarzem z zawodu, nie pisał w charakterze sekretarza, lecz z przyjemności. Sawicki. Sprawa ta wyjaśni się wtedy, gdy ja coś powiem. Odczytano kartki, pisane w więzieniu przez Szeląga i Chabina, następnie protokół rewizyi, przeprowadzonej u Kahanego, zeznania Stryjewskiego, dalej szereg aktów ze sprawy Sośniaka. Sapińskiego i t. p. Borzemski oświadcza, że odczytane akta nie mają żadnego związku z jego sprawą. Na tem odroczono rozprawę do poniedziałku.

(Telegram „Nowej Reformy“.)

Tarnopol, 12 marca. Na wczorajszej rozprawie w myśl prośby sędziego śledczego Mydłowskiego trybunał uchwalił przesłuchać protokolantów Misińskiego, Auerbacha i Feilesa na dowód, że śledztwo odbywało się w porządku. — Przesłuchani zeznają na korzyść sędziego. Świadectwo straży skarbowej stwierdza, że Skulski dwa lata temu już służył przy straży. Trybunał uwalnia go od oskarżenia. Prokurator wnosi z tego powodu zażalenie nieważności, — żąda dalej odczytania *Dziennika Polskiego* z dnia 7 go marca. Po polemice z obroną trybunał uchwala *Dziennika* nie czytać. Następuje czytanie pytań do ławy przysięgłych.

Tarnopol, 13 marca. Proces zbliża się ku końcowi. Wczoraj przedłożono sędziom przysięgłym ogółem 58 pytań. Rozpoczęły się wywody stron. Prokurator Wieczerzyk w długiem, lojalnem przemówieniu zaznaczył obowiązek wdzięczności Polaków dla cesarza austryackiego i wypowiedział twierdzenie, że w tym wypadku młodzież obałamuconą była przez jakichś zakulisowych, niewykrytych agitatorów.

Nastąpiły świetne przemówienia obrońców: Soronia, Dulęby, Liliena, Landaua i Trzcinieckiego.

Wyrok zapadnie dzisiaj.

Towarzystwo oficyalistów prywatnych.

Rachunkowe zamknięcie za rok 1894 wykazuje, że fundusze wzrosły o 31.148 złr. 62 ct.

Towarzystwo liczyło: Z dniem 1 stycznia b. r. członków i uczestników 2 262 z 10.127 udziałami, czyli z roczną wkładką do funduszu dyspozycyjnego 40.508 złr. (a mianowicie członków 2.243 z 10.064 udziałami, zaś uczestników 19 z 63 udziałami). Średnio wypada na jednego członka wraz z uczestnikami $4^{477}/_{1000}$ udziałów, czyli rocznej wkładki 17 złr. 91 ct. (w roku 1893 wynosiła średnia wkładka $4^{394}/_{1000}$ udziałów, czyli 17 złr. 57 ct.).

Oddziały złożyły w banku krajowym 61.893 złr. $65^1/_2$ ct.; najwięcej złożono z powiatów: Lwów 3.681 złr. 66 ct., Łańcut 2 653 złr. 98 ct., Kraków 2 320 złr. 5 ct. W roku poprzednim kwota z powiatów do banku nadesłana wynosiła tylko 56.572 złr. 10 ct. Jednorazowe dary dobrodziejów wynoszą 48 złr.

Na zapomogi stałe wydano: niezdolnym do pracy 235 członkom 22 441 złr. 24 ct., wdowom po 388 członkach 15.299 złr. 30 ct., dzieciom z matkami czasowe zapomogi 6.276 złr. 30 ct., sierotom po 29 członkach 2.452 złr. 79 ct., razem 46.469 złr. 53 ct.

Datki jednorazowe: Dwom członkom 20 złr, jednej sierocie po członku 15 złr., dziewięciu emerytom 88 złr., wdowom po 25 członkach 315 złr. datki nadzwyczajne rady nadzorczej 150 złr., razem 588 złr.

W ogóle rozdzielono w roku 1894 na zapomogi stałe, czasowe i datki 47.057 złr. 41 ct. wal. austr.

Liczba obdzielonych zapomogami wzrosła z 596 na 631.

Na ryczałty pogrzebowe wydatkowano w roku 1894 sumę 2.550 złr.

Funkcye lekarskie spełniają bezinteresownie doktorowie: Jendl Teodor ze Lwowa, Wurst Adolf z Kałusza, Litwinowicz Orest z Tłumacza, Marynowski Stanisław z Jarosławia, Zgórski Kazimierz z Tarnopola Schmidt Filip z Horodenki, Wroński Bartłomiej z Gorlic, Barzycki Józef z Rzeszowa, Janowski Ignacy z Drohobycza, Filewicz Jan z Kolbuszowej, Biegelmayer Alfred z Sambora, Lachowicz ze Skałatu, Węgrzynowski Władysław ze Zbaraża, Skowroński Włodzimierz z Tarnowa, Jabłoński Jacek z Liska i Żelazowski Wiktor z Rudek.

Stan majątku w dziale zapomóg stałych wynosi: 586 630 złr. 12 ct., a doliczywszy inne fundusze mianowicie: fundusz pogrzebowy, fundusz posagowy Stefana Zamoyskiego, depozyta we fundacyi posagowej, fundacyę stypendyjną imienia R. Makarewicza (3 237 złr.) i fundusz zapomóg doraźnych, majątek wszystkich funduszów Towarzystwa wynosi **621.746 złr. 34** ct.

Na wystawie przyznano Towarzystwu złoty medal.

Z polecenia Rady nadzorczej wezwał wydział centralny wszystkie oddziały powiatowe Towarzystwa do oświadczenia się, ileby mogły corocznie składać na rzecz założyć się mającej bursy imienia Jerzego hr. Dunin-Borkowskiego. Ponieważ nie wszystkie jeszcze oddziały mogły nadesłać swe oświadczenia, przeto wydział centralny nie mógł dokonać ścisłych zestawień; ważna ta sprawa jest jednak na porządku dziennym obrad Rady nadzorczej a wybrana przez wydział centralny komisya bursy przedstawi Radzie wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowych wpływów i z obecnego stanu sprawy.

Na rzecz bursy ofiarował p. Mikiewicz 1000 egz. swej broszurki „Z dziedziny rybactwa“ do rozsprzedania.

Sprawa przyłączenia do towarzystwa funduszu emerytalnego oficyalistów i emerytów dóbr galicyjskich Romana hr. Potockiego nie postąpiła w niczem naprzód, a w szczególności nie mógł wydział centralny, bez uszczerbku funduszów towarzystwa, dokonać ścisłych obliczeń cyfrowych, których koszt, jak się okazało, wyniósłby najmniej 300 złr.; hr. Potocki zaś odmówił prośbie o pokrycie tego wydatku.

Wilhelm hr. Siemieński-Lewicki darował Towarzystwu 1000 złr. z przeznaczeniem, aby z tego funduszu obdzielano wdowy, nieuprawnione statutem do pobierania zapomogi stałej.

Na dowód jakiem zaufaniem ogółu cieszy się Towarzystwo, niech służy fakt, że wydział centralny otrzymał równocześnie z trzech stron propozycye przyjęcia na własność kapitałów w zamian za dożywocie oznaczyć się mające. Jeden z tych ofiarowanych kapitałów wynosi 22.500, drugi 1.000 trzeci zaś 600 złr. Sprawa ta znajduje się na porządku dziennym obrad Rady nadzorczej.

Ze względu na sprawę wniesienia petycyi do Rady państwa o wezwanie rządu, aby jak najrychlej wniósł projekt ustawy na przymusowe ubezpieczenie wszystkich oficyalistów i urzędników prywatnych na starość i wypadek niezdolności do pracy, utrzymywał wydział centralny nadal przyjazny stosunek i żywą korespondencyę z grupą urzędników prywatnych wiedeńskiego „Beamtenverein'u“, a nadto z czeskiem Towarz. urzędników prywatnych w Pradze, z klubem gospodarzy rolnych i leśnych w Wiedniu i z Towarz. urzędników gospodarczych w Wiedniu. Wszystkie te Towarzystwa odniosły się do wydziału centralnego z prośbą o zaopiniowanie ich działań i o poparcie ich usiłowań w kierunku uzyskania wzmiankowanej ustawy. Wydział centralny uznaje nadzwyczajną pożyteczność podo-

bnej ustawy, a ze względu na wielką doniosłość sprawy, wygotował wyczerpujące sprawozdanie o jej dotychczasowym przebiegu.

Jak w zeszłym roku sprawę podatku stemplowego, tak w tym roku rekurs przeciw nałożeniu podatku ekwi-walentowego w kwocie 8.871 złr 75 ct., załatwiło ministerstwo, wskutek osobistej interwencyi ze strony prezesa i dyrektora, przychylnie, albowiem zniżyło takowy do nieznacznej kwoty 164 złr. 25 ct. na 10 lat, tak, że rocznie przypada do zapłaty 16 złr. 43 ct.

Straceni

(dnia 12 i 14 marca 1865 r.)

Lat parę, jak powstanie w Królestwie ucichło, lecz Rosya nie zadawalniając się stłumieniem wrogiego buntu, żądna krwi polskiego narodu, do końca roku 1866 walczyła z bezbronnym nieprzyjacielem na całym obszarze terytoryum rosyjskiego władcy.

Sybir i odległe północno-wschodnie miejscowości Rosyi, zaludnione Polakami, którym dowiedzono, że losy Ojczyzny obce im nie były, oprócz jęków boleści powoli konających na obczyźnie rodaków, słyszały nieraz komendę egzekucyi, wykonywanej na ofiarach tęsknoty i przywiązania do kraju.

Może myśleli, że będą ostatniemi ofiarami porywów zapału, jaki w 1863 r. naród ogarnął... Niestety, przed nimi ciągnął się długi szereg męczenników sprawy narodowej, a poza nimi krwawy łańcuch zwiększał się coraz nowemi ogniwami ofiar, które zespolone pomiędzy sobą wspólnym celem i ideałami, zawisły w historyi jako wymowne protesty gwałtów Rosyi przeciw Polsce.

Dnia 12 marca 1865 r. Rosya odbywała tryumfalny akt tracenia nieznanego sobie z nazwiska powstańca. Na polu walki, pomiędzy towarzyszami znany był pod przezwiskiem Kogut. Więzienie i śledztwa nie mogły przełamać oporu powstańca, który ochraniając albo rodzinę od smutnych następstw, gdyby Moskwa dowiedziała się o nazwisku traconego, albo chcąc pokazać wrogowi, że może zdławić tylko ciało, ale nad duchem zapanować nie zdoła — zawisł na szubienicy nie powiedziawszy ni słowa.

Tryumf był niezupełny. Z Kogutem powieszono drugiego towarzysza broni, równie jak pierwszy co do nazwiska otoczonego mgłą niewiadomości.

Na krwawy ten dramat obrano miasto Błonie w gubernii warszawskiej. Pod zagrożeniem kontrybucyi Rosya spędziła okoliczną szlachtę, mieszczan i gminy włościańskie przed wójtów.

Grozą widoku chciano ich odstraszyć od buntu, nie zastanawiając się, że równocześnie zapalają płomień nienawiści ku oprawcom w bratnich sercach i umysłach.

Nie przy takiej asyście i nie na swojskim łanie ziemi bo w orłowskiej gubernii, gdzie za cara Bazylego Szujskiego Polacy i Tatarzy krymscy kilkakrotnie wojenne hufce swe prowadzili — odbyła się egzekucya Franciszka Ciborowskiego, Aleksandra Kamińskiego, Andrzeja Ostrowskiego i Bartłomieja Kasprzaka.

Wszyscy ci zesłani do rot aresztanckich za udział w powstaniu, odczuwając gniotące jarzmo niewoli i tęsknotę za krajem, postanowili ratować się ucieczką od prześladującej ich zmory.

Ciborowski zmówił się z towarzyszami, zajętymi przy robocie cegły, plan ułożono, szyldwacha zabito pojmani jednak i stawieni przed sąd, skazani zostali na rozstrzelanie.

Wyrok wykonano dnia 14 marca 1865 r. w gubernialnem mieście Orle, położonem nad rzeką Oką

Orion.

Kronika.

Kraków, 13 marca.

Konfiskata. Po raz trzeci w ciągu pięciu dni dziennik nasz uległ znów wczoraj konfiskacie za artykuł p. t. „Rodowód koalicyi, — obrazek z życia rodzinnego w Galicyi". Artykuł ten, oprócz kilkuwierszowej uwagi redakcyi, zawierał w dosłownem tłómaczeniu i z przytoczeniem źródła pracę, zamieszczoną w 23 numerze wiedeńskiego tygodnika *Die Zeit*, który konfiskacie nie uległ. Według ustnej wskazówki c. k. prokuratora, przez telefon nam udzielonej, cały artykuł, a nie krótkie uwagi nasze, został skonfiskowany. Konfiskata nastąpiła tak późno, iż niepodobna już było zarządzić powtórnego nakładu, wydajemy zatem dziś numer podwójny.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro w czwartek o godz. 5 po południu.

Na budowę szkoły polskiej w Biały przesłał zarządowi krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej" prof. O. Bujwid 1 złr. 50 ct., wyjęte z puszki.

Zebrane na walnem zgromadzeniu członków Tow. wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych oddziału krakowskiego w dniu 3 bm. 5 złr. 60 ct. złożono w Administracyi *N. Reformy.*

Dla Tow. „Szkoły ludowej" nadesłał zarząd Koła pań w Stryju 40 złr. 50 ct.

Na budowę szkoły polskiej w Biały złożył p. Zieliński, jako wygrane z zakładu od pp. dra Adama Kowenickiego i dra Jana Hryniewieckiego, 7 złr 50 ct.

Inżynier p. Józef Sroka nadesłał imieniem zarządu Koła miejscowego w Tarnobrzegu kwotę 30 złr

Na gimnazyum polskie w Cieszynie zebrała Administracya naszego dziennika za sprzedane egzemplarze broszury p. t. „Kroże" 68 złr., w tem 3 złr. od p. Gerżabka.

Pp. Ferdynand i Marya Gerżabkowie złożyli 1 złr. 30 ct.

Na pomnik Tadeusza Kościuszki, w rynku krakowskim wznieść się mający, złożył starszy inżynier kolei północnej p. Stanisław Kalicki 2 złr.

Na ten cel wpłynęło po dzień dzisiejszy 2102 złr. 47 ct.

P. Jan Skirliński, właściciel dóbr ziemskich Krzyspinów pod Liszkami, przystąpił do Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych na członka wspierającego i zobowiązał się rocznie uiszczać na cele Towarzystwa 10 złr.

Wiadomości osobiste. Radca dworu Seferowicz dyrektor poczt i telegrafów, wczoraj wieczór odjechał z Krakowa do Lwowa.

Wiceprezydent kraj. dyrekcyi skarbu dr. Korytowski dziś rano przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Odczyt. P. Bronisław Trzaskowski, radca szkolny, wypowie w najbliższą niedzielę, tj. 17 b m. o godzinie 5 po południu odczyt p. t „O społeczno ekonomicznej stronie tegoczesnego ruchu kobiet." Temat tego tak na czasie będącego odczytu winien zainteresować przedewszystkiem sfery kobiece, oraz tych z pośród ogółu publiczności, którzy śledzą uważnie za przyczynami i rozwojem wzmagającego się coraz bardziej na zachodzie ruchu kobiecego.

Odczyt odbędzie się w auli uniwersyteckiej (*Collegium novum*), dochód zaś z niego będzie przeznaczony na Stowarzyszenie pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego.

„Sztuczne masło". Magistrat m. Krakowa ogłasza: W ślad za ostrzeżeniem z dnia 22 z m., gdy sprzedaż margaryny, fałszywie „masłem sztucznem" zwanej, w mieście nie ustaje i tłuszcz ten wyrabiany z łoju bydlęcego, w sposób nieuczciwy za zdrowe i naturalne masło podawany, wskutek zabiegów handlarzy nadających mu nazwę „dworskiego masła", w handlu coraz większe przybiera rozmiary na szkodę w błąd wprowadzonej publiczności, magistrat po zasięgnięciu zdania komisyi sanitarnej miejskiej, na mocy § 109 statutu dla miasta Krakowa wydaje i ogłasza następujące przepisy, co do sprzedaży margaryny w mieście: I. Sprzedaży tego tłuszczu nie dozwala się ani na rynku, ani na placach publicznych, jako artykułu targowego (§ 66 ust. przemysłowej). II. Również zabrania się sprzedaży domokrążnej tego tłuszczu. III. W sklepach, handlach wiktuałów itp. dozwala się sprzedaży margaryny pod następującemi warunkami: 1) Kupcy i w ogóle handlarze, chcący się trudnić sprzedażą margaryny, mają przed rozpoczęciem sprzedaży zawiadomić o tem magistrat i uzyskać na sprzedaż tego produktu osobną kartę przemysłową. 2) Na drzwiach lokalu, w którym się odbywa sprzedaż margaryny, ma być napis wyraźny, łatwy do odczytania „Sprzedaż margaryny". 3) Tłuszcz ten ma mieć kształty kostki (sześcianu), a na każdym kawałku ma być wytłoczony napis: „Margaryna". 4) W lokalu sprzedaży margaryny nie wolno sprzedawać masła naturalnego i na odwrót w lokalu sprzedaży masła naturalnego nie wolno sprzedawać margaryny. 5) Sprzedający ma wskazać magistratowi źródło, skąd margaryna pochodzi. 6) Co kwartał ogłaszać będzie magistrat tych kupców i handlarzy, którzy margarynę sprzedają i ceny tej margaryny. 7) Administracya akcyzy czuwać będzie nad tem, aby do miasta tylko margarynę zbadaną chemicznie i uznaną jako zdrowiu nieszkodliwą sprowadzano. IV. Przekroczenia powyższych postanowień podpadają pod kary oznaczone w § 11 rozporządzenia cesarskiego z dnia 20 kwietnia 1854 l. 96 dz. u. p. względnie w § 132 ustawy przemysłowej, a wszystkie organa miejskie i policyjne, powołane do czuwania nad porządkiem targowym, otrzymują dokładne pouczenie co do ścisłego wykonania tych zdrowie i mienie mieszkańców na celu mających przepisów.

Towarzystwo tatrzańskie. W niedzielę odbyło się w sali posiedzeń Rady miejskiej XXII zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) odczytany przez sekretarza protokół z XXI walnego zgromadzenia przyjęto bez zmiany; 2) sprawozdanie z czynności Tow. za rok ubiegły przyjęto do wiadomości; z sprawozdania tego wynika że Towarzystwo liczy 2010 członków, zeszłoroczny dochód wynosił 114 3 złr. 77 ct., rozchód 11.426 złr. 82 ct, z tego wydano na roboty w Tatrach 2350 złr. 69 ct., na umożenie pożyczek 2145 złr. 8 ct., wydawnictwa Tow. 1048 złr. 23 ct., utrzymanie dworca tatrzańskiego 1265 złr. 80 ct, na cele oddziału czarnohorskiego i pienińskiego 1153 złr. 34 ct., cele naukowe 210 złr. 82 ct., zakupno hal i lasów w Tatrach (ostatnia rata) 208 złr., subwencya i nadzór szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem 140 złr. 10 ct; 3) na wniosek p. Wł. Fischera udzielono wydziałowi absolutoryum z rachunków; 4) uchwalono budżet na r. 1895; 5) przystąpiono do wyborów; w głosowaniu wzięło udział 29 członków, prezesem Tow. na dalsze trzy lata wybrano hr. Stefana Zamoyskiego, członka Izby panów (27 gł) członkami wydziału na lat trzy: p. Ciechomskiego (29 gł.), prof. dr. Danysza (29 gł.), adwokata dra Koya (28 gł.) prof. Bieniasza (27 gł) p. Jawornickiego (27 gł) członkiem wydziału na rok jeden wybrano p. W. Eljasza (20 gł), członkami komisyi kontrolującej na r. 1895 pp W. Fiszera, Prysaka i dr. Zgorzalewicza jednogłośnie; 6) przedłożone przez p. Świerza zmiany statutu oddziału czarnohorskiego w Kołomyi przyjęto jednogłośnie.

Zmarli. Kazimierz Ratuld, uczestnik walk z 1831 r., później wychodźca, zmarł w tych dniach w Zebrzydowicach w 82 roku życia. Urodzony w Krakowie, w latach młodzieńczych uczęszczał na wydział lekarski uniwersytetu i należał do kierowników „Stowarzyszenia ludu polskiego", które pozostawało w związku ze spiskiem Konarskiego. Gdy organizacyę odkryto, zbiegł do Francyi i wstąpił do szkoły górniczej, którą też skończył ze stopniem inżyniera. Jako inżynier pracował we Francyi, Hiszpanii i Afryce, a w r. 1848 powróciwszy do Polski, dostał się do służby rządowej górniczej w Królestwie. Później pracował przy przekopaniu kanału Sueskiego pod Lessepsem, a następnie zajętym był przez lat kilka w kompanii eksploatującej przedsiębiorstwa. Zmarły uczynił fundacyę „imienia Szczepanowskiego, Malinowskiego i Ratulda", którzy we trzech byli kierownikami organizacyi Stowarzyszenia ludu polskiego. Celem fundacyi tej, na którą zapisał cały uczciwą pracą zdobyty majątek, jest budowa domu dla młodzieży akademickiej. — Leży to w interesie publicznym i potrzebnem jest dla uczczenia zasłużonej pamięci zmarłego, aby wykonawcy jego ostatniej woli ogłosili stan funduszów zapisu i dokładne oznaczenie celu, na jaki został przeznaczony.

W Warszawie zmarł artysta malarz Antoni Podbielski. Urodzony w r. 1857, po ukończeniu warszawskiej szkoły rysunkowej dalsze studya odbywał w Monachium. Zasilał on swojemi pracami wystawę Towarzystwa sztuk pięknych, oraz inne salony. Z celniejszych prac jego wymieniamy: „Kościół św. Barbary w Krakowie", „Ulicznika", „Włoszkę z dzieckiem", typy, oraz krajobrazy swojskie. Zmarły artysta uprawiał niemal wszystkie rodzaje, gdyż i portrety, wystawiane publicznie, jednały mu przychylną opinię znawców. Kaleka od urodzenia, straciwszy ojcowiznę nie z własnej winy, ś. p. Podbielski w ostatnich latach ciężkie toczył walki z życiem, które mu nie skąpiło ostrych cierni. Jako człowiek zacny i cichy, cieszył się ogólną sympatyą.

Czytamy w *Kuryerze Codziennym*: „Wczoraj zmarł w mieście naszem po krótkich cierpieniach Józef Kotarbiński, naczelnik kancelaryi ordynacyi hr. Krasińskich. Zmarły, ceniony dla swej nieskazitelnej uczciwości, pozostawia głęboki żal w sercach wszystkich, którzy go bliżej znali. Zgon ten okrywa żałobą nader liczną rodzinę, wśród której dwaj synowie zmarłego: Józef i Miłosz chlubnie zapisali się na kartach literatury i sztuki. Jedna z córek ś. p. Józefa poślubiona jest p. Tadeuszowi Pawlikowskiemu, dyrektorowi teatru krakowskiego."

Paulina z hr. Potockich Wielopolska, margrabina Myszkowska, wdowa po Aleksandrze Wielopolskim, słynnym naczelniku rządu cywilnego w Królestwie Polskiem przed 1863 r., zmarła w Krakowie w 82 roku życia.

Józef Rapoport, brat posła Arnolda, b. właściciel młynów królewskich, zmarł dzisiaj po długiej chorobie.

W Zatorze zmarła w 69 roku życia Aniela z Muczkowskich Tarchalska.

Kasyno powszechne urządza w piątek dnia 15 bm koncert na dochód „głodnych dzieci", z łaskawym współudziałem pań: Ludwiki Senowskiej, artyst i dramatycznej, Ludmiły Strokówny, oraz pp. W. Buk., Heydy kapelmistrza, Malawskiego i Fr. Stingla, profesora konserwatoryum muzycznego, i orkiestry 56 pułku.

Program: 1) Méhul: Uwertura z op. „Józef w Egipcie" (orkiestra). 2) Jarecki: „Wieczór w kuźni" gawęda (solo baryt.) w Krakowie wykonane po raz pierwszy. 3) a) Paderewski: „Melodia", b) Herbert: „Serenada", solo skrzypcowe. 4) a) Thadewaldt: „Śpiew Najad", b) Paderewski: „Menuet", orkiestra. 5) a) Rubinstein: „Azra", b) Gluck: „O del mio dolce ardor", solo mezzo sopranowe. 6) Deklamacya. 7) Niedzielski: „Rybacy na Wiśle" duet na tenor i baryton. 8) Jarecki: „Uroczysty polonez" z op. „Jadwiga", orkiestra, w Krakowie wykonane po raz pierwszy.

Początek o godz $7\frac{1}{2}$ wieczór. Ceny miejsc: Krzesło w pierwszych dwóch rzędach 2 złr., w następnych 1 złr, wstęp na salę 50 ct. Bilety w księgarni p. K Krzyżanowskiego, linia A-B, a w dzień przedstawienia przy kasie.

Z prasy. W dniu 10 b. m. wyszedł w Stryju pierwszy numer dwutygodnika dla spraw miasta i powiatu: *Kuryer Stryjski*. Redaktorem jest p. Emil Hołod.

We Lwowie wydany został okazowy numer *Pochodni*, organu polsko-katolickich robotników. Wydawcą i odpowiedzialnym redaktorem jest p. Bohdan Czaykowski. Czasopismo będzie wychodziło co czwartek, a chce ono — według programowego artykułu — bronić prawdziwych i słusznych interesów klasy robotniczej i występować przeciw rzeczywistym nadużyciom, pragnie jednak zarazem czynić to w sposób uczciwy, nie zmyślać nadużyć, nie szerzyć niechęci przeciw innym warstwom społecznym, a przedewszystkiem trwać silnie przy religii, rodzinie i miłości Ojczyzny.

Z Brzeska komunikują nam co następuje: Komisya poborowa w Brzesku stwierdziła przy tegorocznym poborze wojskowym ten smutny fakt, że popisowi w stanie pijanym przybywali. Szał młodzieńczy mógłby ich wytłómaczyć, chociaż nie usprawiedliwić. Lecz co gorsza, według orzeczeń lekarzy, wojskowego i powiatowego młodzież ta nie zwykłemi trunkami, lecz eterem upijała się. Wobec tego, że eter jest trucizną i w aptece tylko za receptą można go dostać, przychodzimy do wniosku, że nie w aptece, lecz w innych sklepach eter kupowano. Zwracamy więc uwagę dotyczących władz na to w nadziei, że wglądną w te przykre stosunki i nie pozwolą niesumiennym handlarzom zabijać ludzi na duszy i na ciele.

Nowy Sącz, 10 marca. (Koresp. *N. Reformy*) (Sprawa pożyczki bezprocentowej. Widoki budowy. Potrzeby miasta).

Jak wiadomo, Rada państwa udzieliła roku ubiegłego pogorzelcom miasta N. Sącza pożyczkę bezprocentową w kwocie 200.000 złr. z prawem spłacania tejże ratami w 10 latach, począwszy od roku 1900. Pożyczka ta byłaby istotnie dobrodziejstwem dla tutejszych pogorzelców, gdyby o nią starali się „prawdziwie ubodzy" i pożyczkę otrzymali tylko „prawdziwie ubodzy". Tymczasem o pożyczkę tę starają się prawie wszyscy bogaci, a przynajmniej zamożni. Zgłoszenia o uzyskanie pożyczek wynoszą około milion złr., to znaczy, że gdyby wszyscy otrzymali pożyczki, to życzeniom proszących stałoby się zadość w piątej części ich żądań. Pożyczki powinni otrzymać tylko tacy, którzy budować chcą już to ze względu na upiększenie miasta, już to ze względu na ratowanie siebie i swojej rodziny z nędzy i materyalnej ruiny, a nie mają środków do rozpoczęcia i dokończenia budowy. Wprawdzie są tacy, którzy rozpoczynając budowę, ratowali się pożyczkami na weksle, bo w inny sposób trudno było uzyskać u naszych miejscowych instytucyj pomoc; ale pożyczki na weksle i prawie podwójna cena materyałów budowlanych i robotnika muszą zwalczyć każdego właściciela mniejszej realności. To też pożyczką bezprocentową powinno się ratować w pierwszym rzędzie tych, co nie mają po kilka kamienic i interesów, obracanych dziesiątkami tysięcy złr.

Pogorzelcy wyznania katolickiego, właściciele mniejszych realności odnieśli się do p. namiestnika z prośbą o szczególną opiekę nad nimi przy rozdzielaniu pożyczek; równocześnie prosili oni p. namiestnika o wydanie polecenia do bezzwłocznego ukończenia tego pożyczkowego operatu ze względu na zbliżającą się porę budowy i przysposobianie materyałów budowlanych.

Ciekawi też jesteśmy, o ile akcya ta okaże się skuteczną. Widoki budowy domów przedstawiają się w dość ponurem świetle. Brak cegły, której cenę wyśrubowali nasi przemysłowcy, niepewność w uzyskaniu kredytu do prowadzenia dalszej budowy i troska o rentę z mieszkań mogą istotnie przygnębiająco usposobić każdego budującego. I jeżeli nasi ojcowie miasta nie zmienią dotychczasowej taktyki w traktowaniu spraw publicznych, to miasto nasze pozostanie tem, czem było, tj. nieczystem gniazdem, od którego każdy stronić musi.

Miasto nasze, położone w malowniczej dolinie, otoczone górami, nie ma wody, chociaż dwie znaczne i urocze rzeki Dunajec i Kamieniec z trzech stron je dotykają; nie ma kanalizacyi, chociaż teren jest płaskowyżyną, i nie ma światła, chociaż do zaprowadzenia światła elektrycznego lub gazowego są wszelkie warunki.

Cóż nam przyjdzie z tego, że wybudujemy piękne domy, jeżeli nie będzie takich, coby w nich mieszkali, albo jeżeli czynsz z domów będzie przenosił 2 lub 3 proc? Cóż z tego, że powstaną sklepy piękne, skoro nie będzie kupujących i ruch ustanie?

Jeden z warszawskich lekarzy przed 10 laty tak wyraził się o Nowym Sączu: „Mój Boże! gdyby to miasto znajdowało się w niemieckich rękach, to byłoby ono oddawna uzdrowiskiem i przystanią dla amatorów świeżego powietrza i naród zjeżdżałby się do niego, jak Mahometanie do Mekki."

Wprawdzie upłynęło już lat 10, ale nie wiele od tego czasu zmieniło się na lepsze. Największy więc czas, aby pomyślano o uporządkowaniu i czystości ulic, tudzież o zaprowadzeniu kanalizacyi, wodociągów i światła.

Wieczór Kopernikowski. Piękna aula politechniki lwowskiej przedstawiała onegdaj obraz ożywiony i barwny: licznie zebrana publiczność, wśród niej wiele pań, z wielkiem zajęciem przysłuchiwała się pięknie wykonywanym szczegółom doborowego programu wieczorku, którym młodzież politechniczna stosownie do tradycyjnego zwyczaju, uczciła pamięć genialnego, wielkiego astronoma polskiego. W szczególności p. Marya Kozłowska zarówno starannym i wykończonym śpiewem, jak wdziękiem głosu i postaci zyskała sobie sympatyę i uznanie całego audytoryum. Uznaniem darzono również p. Jeromina za piękny śpiew, a pp. Sladka i Pollaka za znakomitą grę. Część deklamacyjną wykonali z powodzeniem amatorowie, słuchacze politechniki. Wieczór zagaił pięknem przemówieniem słuchacz politechniki p. Rybczyński. Kierunek artystyczny spoczywał w rękach p. Neuhausera.

Morderstwo popełniono onegdaj wieczorem we Lwowie przy ulicy Podlewskiego l. 10. W domu tym mieszkała 26 letnia praczka Marya Wajdówna, w której kochał się Paweł Strzelecki, lokaj hr. Stanisława Dieduszyckiego. Wajdówna mimo gorącego afektu, jakim Strzelecki płonął ku niej, i mimo licznych prezentów, składanych jej, nie odpłacała mu wzajemnością, lecz pozostała wierną swemu narzeczonemu Szpaczyńskiemu, który odbywał trzyletnią służbę wojskową w Wiedniu. W tych dniach wrócił Szpaczyński z Wiednia, a Wajdówna oświadczyła Strzeleckiemu, że ślub jej ze Szpaczyńskim odbędzie się wkrótce. Strzelecki zrozpaczony tą stanowczą rozmową pobiegł do domu swego pana, porwał jego strzelbę i przybiegłszy do mieszkania Wajdówny strzelił do niej z tyłu w plecy w chwili, gdy ona układała bieliznę. Strzeliwszy, rzucił strzelbę i udał się wprost na policyę, donosząc o popełnionej przez siebie zbrodni. Zawezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, które skonstatować mogło tylko śmierć Wajdównej. Zbrodniarza zatrzymano w więzieniu. Przesłuchiwany twerdził, że popełnił morderstwo „z rozpaczy i wielkiej miłości", a nadto przyznał się do tego, że prezenta, które robił Wajdównej (pierścionki, kolczyki, łyżki srebrne i t. d.) pochodziły z kradzieży, popełnianych przez niego u swych służbodawców p. Blumenfelda i hr. St. Dieduszyckiego.

Z powodu zamieci śnieżnych ruch pociągów kolejowych na linii Lwów—Krasne został dziś zamknięty.

Król mody, słynny właściciel paryskiego magazynu damskich strojów, Worth, zmarł w dniu 11 b. m. w Paryżu. Cesarzowa Eugenia była pierwszą, która ugruntowała sławę i kolosalny majątek dyktatora mody dla całego świata cywilizowanego.

Korespondencya Redakcyi.

P. K. A. w L. Zakład rzeźbiarski pod firmą Wiktora Zacchiego, o który Szan. Pan zapytuje, istnieje we Lwowie od r. 1847. Świeżo z ul. Wałowej przeniesiony został na ul. Sykstuską l. 27.

Pani M. Cz. w Krakowie. Cały ten „list otwarty" zamieszczony był w wiernym przekładzie w naszym dzienniku.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 14 marca: „Nauczycielka", sztuka w 4 aktach Wł. hr. Koziebrodzkiego, nagrodzona na konkursie *Kuryera Warszawskiego* (Występ pani Hofmann).

W piątek 15 marca: „Harde dusze", sztuka w 5 aktach podług powieści E. Orzeszkowej ułożona na scenę przez Z. Sarneckiego.

W sobotę 16 marca: „Górą Radziwiłł", widowisko sceniczne w 7 obrazach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego.

W niedzielę 17 marca: „Górą Radziwiłł", widowisko sceniczne w 7 obrazach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Cezar Cantu**, autor pomnikowej „Historyi powszechnej", znanej i czytelnikom polskim w przekładzie Leona Rogalskiego, umarł w poniedziałek w Medyolanie. Jako pisarz szkoły romantycznej, której przedstawicielami byli także Manzoni i Silvio Pellico, znany był przeważnie we Włoszech, Europa zna go jako znakomitego historyka.

Cantu urodził się 8 grudnia 1807 r. w Brivio koło Medyolanu i był synem ubogich rodziców. W roku 1824 rozpoczął już zawód naukowy jako profesor języka i literatury włoskiej w liceum w Sondrio, skąd w r. 1832 przeszedł do Medyolanu. Już pierwsze jego prace „*La lega lombarda*" (1828) i „*Storia della cità di Como*" (1828) zwróciły na niego powszechną uwagę. Po wydaniu „*Storia lombarda del secolo XVII*" (1832) ujrzał się w więzieniu, w którem rok przesiedział; w tym czasie wydał słynny romans „*Margherita Pusterla*", który miał kilkadziesiąt wydań, i wiele pism równie popularnych, jak „*Il galantuomo*", „*Il bon fanciullo*" itd. Z powodu braku dowodów wypuszczono go z więzienia, lecz zabroniono dalszego pełnienia zawodu nauczycielskiego. Przeszło pięćdziesiąt wydań miały też jego „*Letture giovanile*" (4 tomy). Głównym wszakże owocem pracy duchowej Cezara Cantu była jego „*Storia universale*", wydana po raz pierwszy w trzydziestu pięciu tomach w r. 1837; ostatnie jej wydania sięgają do Piusa IX. Dzieło to owiane jest duchem ściśle katolickim, świadczy zaś o olbrzymiej wiedzy autora. Cesar Cantu był jednym z pierwszych historyków, który geologię i nauki przyrodnicze, jak niemniej pierwiastek historyozoficzny, prowadził do dziejopisarstwa jako podwaliny, na których budował się gmach dziejowy ludzkości i które stanowią niezbędny czynnik umiejętności historycznej. W r. 1848 obudził Cantu podejrzenia rządu austryackiego, który podówczas był panem Lombardyi; przed nowem aresztowaniem zbiegł do Turynu i objął tam redakcyę pisma *La Guardia Nazionale*. W roku 1874 został dyrektorem archiwum lombardzkiego. Z ogromnej ilości pism jego na uwagę zasłużyły jeszcze: „*La letteratura italiana*" (1850), „*Storia dei cent'anni*" 1750—1850 (1851), „*Storia dei Itahliani*" (6 tomów, 1854), „*Beccaria ed il diritto penale*" (1860), „*Del diritto nella storia* (1861), dalej wyczerpujące historye literatury greckiej, łacińskiej i włoskiej, „*Gli eretici di Italia*" (3 t. 1868), „*Buon senso e buon core.*"

Pod względem zasad politycznych Cantu nie był zwolennikiem tego ideału, który, dzięki polityce Cavoura, zwyciężył na półwyspie Apenińskim; nie propagował zjednoczonego królestwa we Włoszech, ale raczej państwo związkowe, federacyjne, w którem i papież i Austrya mieliby także udział. Jako zwolennik świeckiej władzy papieża, cieszył się uznaniem Stolicy Apostolskiej i w ostatnim czasie Leon XIII kilkakrotnie dowiadywał się o zdrowie sędziwego historyka. Dziwna rzecz, że pomimo swego programu politycznego, dla Austryi przychylnego, Cantu był kilkakrotnie w zatargu z władzami austryackiemi, którym to wcale chluby nie przynosi.

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa rolniczego. Posiedzenie komitetu odbędzie się w dniu 15 marca r. b. o godzinie 3 po południu. Na porządku dziennym: 1) Zatwierdzenie referatów i wniosków na zebranie ogólne. 2) Wydział krajowy w sprawie monopolu spirytusowego.

Z targów zbożowych. Kraków, 11 marca. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 7·22 do 7·80. Żyto od 5·75 do 6·37. Jęczmień od 5·45 do 6·50. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·90. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·—. Słoma od —·— do 2·30. Koniczyna na paszę od —·— do 4·—. Ziemniaki za hektolitr od 1·80 do 2·—. Jaja za kopę od 1·50 do 1·80. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do 40·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. —·— do —·—. Kukurudza za 100 klgr. —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od —·— do —·—.

Z krak. Zakładu kontumacyjnego. (Targ na nierogaciznę). — Przypędzono dnia 11 i 12 marca 1895 na targ 3272 sztuk.

Notowano: Prosięta od — do — złr. za parę. Chude —·— do —·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 35 do 38 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 3244 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Głosy publiczne.

Objawy wiosny na ulicy Krowoderskiej.

Zdaje się, że organa magistratu krakowskiego, mające czuwać nad t. zw. „porządkiem" w mieście, zapomniały wśród nawału zajęć o ulicy Krowoderskiej, o której natomiast inne organa tegosamego magistratu, zajmujące się ściąganiem podatku, czułą przechowują pamięć. Dość przejść raz jeden po wybojach, mających — co za ironia — reprezentować chodnik aby nabrać przekonania, że z radców miejskich nikt przy tej ulicy nie skłania do snu stroskanej o dobro miasta głowy.

Jakżeż wspaniale przedstawia się tutaj środek ulicy, przeznaczony do przejazdu końmi! Stosy czarnego, stwardniałego śniegu wyczekują działania dobroczynnego słońca, aż w postaci brudnej cieczy wypełnią rynsztoki, stąd dostaną się w tej nowej formie na tak zwany „chodnik", stamtąd do piwnic i murów, skąd znowu ku wielkiej radości aptek i lekarzy, wsiąkną w organizm tych niebacznych obywateli płci obojga i wieku wszelakiego, którzy tutaj szukali i znaleźli mieszkanie. Po cóż bowiem wywozić śnieg z jakiejś tam „Krowoderskiej" ulicy, kiedy bez tego obejść się może. Słońce zrobi swoje — pieniądze na wywóz śniegu będą zaoszczędzone! Abym jednak nie był o pesymizm lub zjadliwą stronniczość posądzony, — co tem bardziej byłoby mi bolesnem, że z natury łagodny, cierpliwie i z lojalnem poddaniem się znoszę objawy opiekuńcze władzy magistratu przy ulicy Krowoderskiej od lat tylu, — muszę podnieść z uznaniem, że już wczoraj rozbito kilofami i usunięto jednę ścianę wąwozu, jaki z nasypów śnieżnych utworzył się przy wylocie ulicy Krowoderskiej pod gmachem Towarzystwa ubezpieczeń. Dzięki temu nie będą już dorożkarze potrzebowali, jak przez ubiegłe miesiące, ostrzegać się sygnałami, używanemi także na kanałach morskich, przed równoczesnem wjechaniem na wąski tor, mogący w swej szerokości tylko jeden wehikuł pomieścić.

Za to pozostawiono nam wspaniały widok wysychającego laguny na placu Słowiańskim. Biada śmiałkowi, któryby z ulicy Długiej przez ten plac historyczny chciał przebić się na ulicę Krowoderską! Jeśli przebrnie wpław środek placu, uwiązgnie niebawem przed nową trzechpiętrową kamienicą, w której wyszynk „różnych trunków" i sprzedaż delikatesów otworzył niejaki p. Tisch. Szczęśliwiec ten był już także bliskim tego, że władze magistratu zapomnieć miały o jego zakładzie, gdy ktoś z życzliwych sąsiadów, czy też współzawodników narobił z tego powodu wiele krzyku i hałasu i zmusił magistrat do udzielenia mu aż urzędowego „konsensu" na wyszynk „różnych trunków". Właśnie ta okoliczność napełnia mnie otuchą, że i mój głos dojdzie także do tych sfer, do których doszła swojego czasu wieść o zakładzie p. Tischa. Na razie skromny prom jakiś, mogący ułatwić przeprawę przez plac Słowiański pod zakładem p. Tischa, gotów zadowolnić moje i, jak sądzę, moich sąsiadów skromne pretensye. A gdyby jeszcze znalazł się organ sanitarny, któryby ze względu na grasującą w tych stronach influenzę pomógł do usunięcia smrodliwe wyziewy szerzących stert śniegu z błotem zmięszanego, — uważałbym to za hojną zapłatę za moją lojalną, przez lat tyle wobec wszelakich władz autonomicznych okazywaną cierpliwość.

Jeden z cierpliwych mieszkańców ulicy Krowoderskiej.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 13-go marca. Podkomitet komisyi do reformy wyborczej miał dzisiaj przed południem posiedzenie w obecności ks. Windischgraetza, Bacquehema, Madeyskiego i Plenera.

Wiedeń, 13 marca. Wczoraj w ministerstwie spraw wewnętrznych rozpoczęły się narady ankiety zwołanej dla zreformowania prywatnych stowarzyszeń asekuracyjnych. W ankiecie biorą udział przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, rzeczoznawcy z grona posłów i z towarzystw asekuracyjnych.

Rozprawa toczy się nad pytaniem o dopuszczanin zagranicznych towarzystw asekuracyjnych do działania w Austryi o czuwaniu nad trybem postępowania towarzystw krajowych i zagranicznych, o składaniu przez nich rachunków, o gospodarowaniu funduszami, o tworzeniu nowych towarzystw asekuracyjnych a szczególnie o normach, zawierających warunki asekuracyjne.

Rozprawy ankiety potrwają prawdopodobnie kilka dni.

Praga, 13 marca. Rada szkolna krajowa rozesłała rozporządzenie do gron nauczycielskich w szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich, oraz do rad okręgowych o pielęgnowaniu patryotyzmu i tolerancyi narodowej i religijnej.

Budapeszt, 31 marca. Węgierskie telegraficzne *Biuro korespondencyjne*, upoważnione ze strony autentycznej, oświadcza, że zupełnym wymysłem są obiegające pogłoski o rzekomo zamierzonem rozwiązaniu Sejmu węgierskiego. Zdaje się, że opozycya, która takie wieści rozgłasza w swoich dziennikach, dąży do tego, aby wmówić w czytelników, iż rząd pragnie koniecznie stłumić rozprawy.

Nitra, 13 marca. Wybór uzupełniający posła rozpisany na dzień 20 b. m. Wzburzenie umysłów wielkie i wzmaga się coraz więcej. W mieście Zsere przyszło do krwawego starcia. Wysłano tam wojsko.

Berlin, 13 marca. Posiedzenie ściślejszej Rady stanu zostało wczoraj otwarte przez cesarza w sali Rady związkowej następującą mową:

„Moi panowie! Ustawiczny niepomyślny stan rolnictwa nakłada — jak to kilkakrotnie powiedziałem, na mój rząd nieodzowny obowiązek do szukania środków i dróg przy których pomocy dałoby się podnieść dochód gospodarstwa rolnego — a przez to usunąć niebezpieczeństwo, na jakie narażona jest ludność rolnicza. Im więcej w szerokich kołach roztrząsa się kwestyę usunięcia nędzy, im liczniejsze i dosadniejsze są doradzane środki, które ową nędzę mają usunąć, tem gruntowniejszem i troskliwszem powinno być wasze badanie. — Zważywszy to, postanowiłem zażądać opinii Rady stanu, której ściślejsze zgromadzenie zostało wzmocnione liczbą mężów, po których naukowej działalności można się spodziewać przedmiotowego sądu w sprawach oddanych pod roztrząsanie. Za gotowość, z jaką usłuchaliście mego głosu, wyrażam podziękowanie.

„Od narad tego zgromadzenia spodziewam się takiego skutku, iż wielce rozbieżne zapatrywania na to, co na tem polu jest możliwem, będą sprostowane i staną się więcej zrozumiałemi — i że moje i mego rządu postanowienia zdobędą sobie przez to cenne podstawy.

„Sprawi to mi wielkie zadowolenie, jeżeli propozycye wasze mieć będą taką formę, która wskaże sposób przeprowadzenia — i jeżeli wasze narady skierują się do wyszukania środków, które bez obrazy innych uprawnionych interesów i szanując istniejące stosunki traktatowe, zdolne będą usunąć zmorę, przygniatającą rolnictwo“.

Rozpoczęta następnie rozprawa pod osobistym kierunkiem cesarza, odnosiła się do pierwszego przedmiotu — mianowicie do środków na podniesienie ceny zboża.

Berlin, 13 marca. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia parlamentu niemieckiego był dalszy ciąg rozprawy nad budżetem poczty.

P. Bebel w dłuższej mowie rozwodził się nad spoczynkiem niedzielnym w służbie pocztowej i nad podwyższeniem wagi listów zwyczajnych.

Sekretarz stanu Stephan przyrzekł zmniejszyć ile możności pracę niedzielną. Zaprowadzenie zupełnego spoczynku niedzielnego — na wzór angielski — nie zgadza się z usposobieniem Niemców i byłoby hodowaniem ducha faryzeuszowskiego.

Berlin, 13 marca. Wniosek p. Kanitza o monopolu kupna i sprzedarzy zboża zagranicznego został przedłożony parlamentowi. uzyskawszy poparcie ze strony 103 podpisanych posłów.

Berlin, 13 marca. Komisya do ustawy przeciw dążeniom przewrotowym odrzuciła wniosek p. Spahna, który żądał uzupełnienia paragrafu 184 kodeksu karnego. Ten paragraf mówi o szerzenin pism niemoralnych. Wniosek upadł wszystkiemi głosami przeciw sześciu; skutkiem tego p. Spahn cofnął swoje dalsze wnioski odnoszące się do zaostrzenia owego paragrafu.

Również upadł wniosek p. Roona o zaostrzeniu przepisów, odnoszących się do namawiania urzędników do złamania tajemnicy urzędowej.

Tak samo upadł wniosek p. Nadbyla o zakazanie pojedynków.

Upadł również artykuł 3 przedłożenia rządowego o przyznaniu rządowi szerszych praw do konfiskowania; natomiast przeniesienie paragrafu 112 kodeksu karnego (o podburzaniu żołnierzy do nieposłuszeństwa) do paragrafu 23 ustawy prasowej (o konfiskacie bez upoważnienia sądowego) utrzymało się 14 głosami przeciw 7.

Na tem zakończono pierwsze czytanie.

Berlin, 13 marca. *Nordd. Allg. Ztg* dowiaduje się, że mylną jest wiadomość o mianowaniu Heydebranda naczelnym prezydentem Prus Wschodnich.

Paryż, 13 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów przedłożył minister wojny depeszę z Majungi, donoszącą że pierwszy transport, zawierający przednią straż korpusu ekspedycyjnego na Madagaskar, stanął na miejscu.

Stan zdrowia w miastach Majunga, Tamatave i Diego-Suarez jest wyborny.

Madryt, 13 marca. Według prywatnej depeszy z Havanny, naczelnicy ostatniego rokoszu umawiają się z generałem Callaja o warunki poddania się i rozbrojenie.

Londyn, 13 marca. Izba gmin zezwoliła wczoraj w pierwszem czytaniu, zgodnie z żądaniem rządu, na 88 850 ludzi do służby na flocie wojennej.

Londyn, 13 marca. Wczoraj w prywatnem pomieszkaniu lorda Rosebery'ego odbyła się rada ministrów dla zastanowienia się nad ustąpieniem prezydenta Izby gmin i nad wyborem jego następcy.

Petersburg, 13 marca. Według *Nowoje Wremia* stan Wyszniegradzkiego znacznie się pogorszył. Działanie serca słabe; siły widocznie opadaja.

Petersburg, 13-go marca. *Gazeta handlowa i przemysłowa* donosi, że Rada stanu otrzymała projekt przepisów o udzielaniu pożyczek na melioracye w rolnictwie. Te pożyczki przeznaczone są na odwadnianie, a względnie na nawodnianie, na zakładanie ogrodów warzywnych, winnic i szkółek drzew owocowych, na zalesienie wydm piaskowych, na stawianie budynków gospodarskich — i na budowanie zakładów, przeznaczonych do przerabiania produktów surowych. — Dla udzielania tych pożyczek i prowadzenia całej sprawy potworzone będą osobne komitety w guberniach.

Belgrad, 13 marca. Generał Horwatowicz wczoraj przed południem umarł na apopleksyę.

Korfu, 13 marca. Powitanie się greckiej rodziny królewskiej z carewiczem następcą tronu, było bardzo serdeczne.

Nowy Jork, 13 marca. Parowiec amerykański „Alliance“ donosi, że hiszpański okręt wojenny strzelił do niego trzy razy — pięć mil (morskich) od wyspy Kuby. Parowiec nie doznał uszkodzenia.

Waszyngton, 13 marca. Według sprawozdania departamentu rolnictwa zapas pszenicy u ziemian wynosił dnia 1 marca 75 milionów buszli, t. j. 16 3/4 zbioru przeszłorocznego. — zapas kukurudzy wynosił 475 milionów buszli, t. j. 39·2%. W ruchu handlowym było d. 1 marca 999 400.600 buszli zboża, t. j. 82·4% zbiorów przeszłorocznych w cenie przeciętnej po 44 8 pensów za buszel. — Ilość kukurudzy, która jeszcze nie weszła w obrót handlowy, wynosiła 17·6% zbioru po cenie przeciętnej po 28 6 pensów za buszel. Łączna wartość całego zbioru wynosi zatem 508 milionów dolarów, a cena przeciętna buszla po 41·9 pensów za buszel.

(Kursa telegraficzne).

Wiedeń, 13 marca. Ruble 132·12. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15 30. — Żyto na wiosnę 5·81 — 0·00. Pszenica na wiosnę 6·87 do 0·00. Owies na wiosnę 6·38 — 0·00.

Wiedeń, 13 marca. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 97·50; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 98·—; 4% galic. fund. propin. 98 —; 4 1/2 % list. banku kraj 100·80; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·—; Akcye Karola Ludwika 222·—; Akcye kolei lwowsko-czern 308 50; Losy z 1854 na 250 złr. — 152·—; losy z 1860 na 500 złr. — 157 25; losy z roku 1860 na 100 złr. 164·—; losy z 1864 za 100 złr. — 197·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 392·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 460·—; Länderbank na 200 złr. — 286 50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1076 —

Berlin, 13 marca. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 240·— mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103·30 mrk. Austryacka srebrna renta 99·10 mrk. Węgierska złota renta 102·90 mrk. Węgierska renta koronowa 97·20 mkr. Austryackie banknoty 165·60 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·— mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·50 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: ***Michał Konopiński.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

632 1 2

Za spokój duszy ś. p.

Stanisława Kilińskiego

odbędzie się **dnia 14 marca b. r. o godz. 9 rano w kościele OO. Reformatów**

Nabożeństwo żałobne

na które żona wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Kolegów i Znajomych.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Drowi Rudolfowi Janocie z Węgierskiej Górki** za zręczna i bezinteresowną troskliwość przy ciężkiej operacyi mojej żony składam w mojem i mych dziatek imieniu najgorętsze i najserdeczniejsze podziękowanie „Bóg zapłać“! 591 1

Antoni Borowanski z Milówki.

Podziękowanie.

Wszystkim Panom **z Jaworzna**, oraz **Panom Sokołom** za nadesłaną mi kwotę serdeczne „Bóg zapłać“! 633 1

Walerya Iwańska.

Ogłoszenie.

Magistrat król. woln. miasta Myślenic podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że **dnia 28 marca 1895 r.** odbędzie się w biurze Magistratu publiczna licytacya ofertowa i ustna na **wydzierżawienie prawa Myślenickiej propinacyi miejskiej, prawa poboru opłat konsumcyjnych na cele gminne od napojów** przez trzecie osoby do gminy miasta Myślenic sprowadzonych; **prawa wykonywania w Myślenicach przemysłu gospodniego** z uprawnieniem podawania potraw, kawy i ciepłych napojów, wreszcie **karczmy z ogrodem** na „Spalonej“ w Dolnej wsi pod lk. 286, **na przeciąg sześciu lat,** tj na czas od dnia 1-go stycznia 1896 do 31 grudnia 1901 r.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze Magistratu każdego dnia w godzinach urzędowych. 627 1 3

Myślenice, dnia 8 marca 1895.

Burmistrz
Dr. Klakurka.

Niemka

udziela **lekcyj języka niemieckiego, francuskiego i gry na fortepianie.** Wiadomość: **M. Schwalbl, Kraków. ul. św. Krzyża. 16.** I piętro. 636 1

Magister farmacyi

z pięcioleciem, dobrze polecony, poszukuje **posady od 1 maja b. r.** Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. R., apteka Skakalskiego w Podgórzu.** 637 1

Zarząd folwarku Poddęby

poczta Dębica, potrzebuje **od 1 kwietnia b. r.** 637 1 3

pisarza ekonomicznego.

Zdolny rządca

z kaucyą, władający językiem polskim i niemieckim, z dobrem poleceniem, z dłuższą praktyką przy pierwszorzędnych gospodarstwach w kraju i za granicą, poszukuje **posady** lub **dzierżawy od 130—200 morgów.** Adres: **Jan Přikryl, poczta Iwanowice,** Morawa. 639 1 3

„Kaufe beim Schmied und nicht beim Schmiedel!“ mówi stare niemieckie przysłowie. Mogę to śmiało stosować do mego zakładu, albowiem tylko tak wielki interes, jak mój, kupując za gotówkę olbrzymią ilość towaru ma małe koszta, na czem w końcu kupujący dobrze wychodzi.

Cudne próbki prywatnym darmo i opłatnie. Albumy z obfitą ilością próbek, jakich dotąd świat nie widział, **dla krawców** nieopłacone.

Materye na ubrania.

Peruvien i Dosking dla Wgo Duchowieństwa, materye **na uniformy** dla **c. k. urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, służby;** obicia na **bilardy, stoły do gry, obicia powozów. — Bardzo wielki skład** styryjskich, karyntyjskich, tyrolskich itp. lodonów dla **mężczyzn i kobiet po oryginalnych cenach fabrycznych,** jakich nie może podać 20 razy większa konkurencya.

Bardzo wielki wybór tylko wybornych, trwałych **sukien damskich** w najmodniejszych kolorach. **Materye do prania, pledy od 4—14 złr.,** dalej także **dodatki,** (jak podszewka do rękawów, guziki, igły, nici itp. itp.)

Mające wartość, dobre, trwałe, czysto wełniane towary, a nie liche **szmaty,** które i tyle nie wartają, co **wynagrodzenie krawca,** poleca 481 7 24

Jan Stikarofsky,

BERNO (Manchester austryacki).

Największy skład sukna fabrycznego wartości ½ **miliona złr.**

Przesyłka tylko za zaliczką.

Ostrzeżenie! Agenci i natręci lubią pod oszukańczą nazwą **„Towar Stikarofsky'ego“** sprzedawać swój lichy towar. Aby zapobiedz wprowadzaniu w błąd P. T. Klienteli, oświadczam, że **pod żadnym warunkiem ludziom tego rodzaju nie sprzedaję towaru.**

Ceny bardzo niskie.

Poszukuje się 611 2 3

dzierżawy apteki.

Zgłoszenia pod adresem:
Piotrowski, Borszczów.

5 pokoi, przedpokój, kuchnia

do wynajęcia.

Może być dodany ogród.
Bliższa wiadomość: **ulica Pędzichów, L. 12.** 592 3 3

!Najtańsze i najlepsze źródło do zakupna dla pp. Gospodyń!

Masę woskową do zapuszczania podłóg, własnego wyrobu

Masę francuską do posadzek.

Glazurę bursztynową i farby pokostowe do podłóg.

Farby lakierowe.

Pokost. Terpentynę.

Wosk pszczelny.

Szczotki do froterowania.

Farbki, Mydło i Krochmal do prania.

Mydło z murzynem.

Mydło Schichta patentowane.

Sodę, Boraks, Soapinit (Estrakt mydlany), Gumę.

Sznury do bielizny.

Atrament do znaczenia bielizny.

„Undina“ najnowsza maszyna do prania.

Skład farb i handel materyałów

„pod czarnym psem“

REIM i FRIEDRICH

KRAKÓW

Rynek, linia A—B, 37,

polecają 49 20 0

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast.

Farbę niebieską i żółtą do bielenia.

Szczotki do bielenia

Ług kamienny.

Szczotki do szurowania.

Czernidło na blachę.

Pastę, Wodę i Proszek do czyszczenia metali

Skórki irchowe i Bibułę do czyszczenia szyb.

Tryplę, Kredę, Kwaśną wodę, Szmirgel w proszku, na papierze i płótnie.

Szczotki do zamiatania.

Szczotki do zamiatania ręczne.

Łopatki do śmieci.

Szczotki do zmiatania okruchów ze stołów i

Tacki do tychże gustownie malowane i lakierowane.

Szczotki do wycierania nóg.

Piórka do prochu.

Trzepaczki trzcinowe.

„Szczawnicka woda“

ze zdrojów Józefiny i Magdaleny,

silniejsza od wód Emskich, Selterskich, Bilińskiej i Gieshüblera, skuteczna w przewlekłych katarach **płuc,** w długotrwałym kaszlu i astmie, w cierpieniach wątroby i hemoroidalnych, oraz narządów moczo-płciowych, przy wytwarzaniu się kamienia w pęcherzu i nerkach, w niedokrewności i t. p.

Składy zaopatrzone w świeżą wodę u pp. **Wiszniewskiego, Wentzla i Goldwassera w Krakowie.** 630 1 10

Ogłoszenie.

Rada zawiadowcza

Stowarzysz. pożyczkowego „Wzajemna pomoc“ w Makowie

z poręką nieograniczoną i w Sądzie zapisanego, zaprasza PP. Członków Stowarzyszenia **na zwyczajne doroczne**

XVII. Walne Zgromadzenie

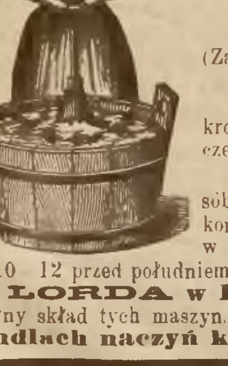
dnia 25 marca 1895 roku o godzinie 4 po południu w sali własnego domu odbyć się mające.

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1894.
2. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej z wnioskiem o udzielenie absolutoryum z czynności i rachunków od 1 stycznia 1894 do 31 grudnia 1894 r. (§ 64 statutu).
3. Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału zysku z roku 1894 (§ 33 statutu).
4. Zmianą statutu Stowarzyszenia
5. Zatwierdzenie wyboru Dyrektora i 2 zastępców.
6. Wybór 9 członków do Rady zawiadowczej (§ 32 statutu).
7. Wnioski członków.

Uwaga. Do głosowania uprawnieni winni się legitymować książeczkami udziałowemi, 635 1

Maków, dnia 9 marca 1895 roku.



Najnowszy senzacyjny wynalazek!

Pneumatyczna ręczna maszyna do prania „UNDINE“

Patent austryacki L. 2034, patent węgierski L. 1046.

Cena 3 złr. 50 centów.

(Za nadesłaniem **3 złr. 90 cent.** wysyła się takową do każdej stacyi pocztowej opłatnie).

Jak liczne próby dowiodły, przyrząd ten czyści bieliznę w bardzo krótkim czasie łatwo w sposób zupełnie tejże nieszkodzący wskutek czego może być uważanym za najlepszy i najtańszy sposób prania.

Przyrząd ten czyści bieliznę w najkrótszym czasie lekko w sposób dla niej zupełnie nieszkodliwy, o czem można się naocznie przekonać przy publicznych praniach próbnych które się odbywają 3 razy w tygodniu, a mianowicie w poniedziałki, środy i soboty od godziny 10—12 przed południem **w składzie maszyn i przyborów technicznych F. LORDA w Krakowie, ulica Grodzka, 43.** gdzie się też znajduje główny skład tych maszyn. — Przyrząd ten nabyć można również we wszystkich większych **handlach naczyń kuchennych i materyałów.** 89 29 30

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39, 125 79 0



Urządza **dzwonki elektryczne, telefony, gromozwody.**

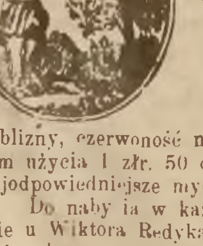
poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



Dra FRYDERYKA LENGIELA 179 48 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mabl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Handel bławatno-galanteryjny

w jednem z większych miast Galicyi jest **zaraz do sprzedania.** Gotówka wymagana od 3000 do 4000 złr.

Na listy z podpisem anonimowym nie odpowiada się.

Bliższych wiadomości udzieli: **Władysław Zychowicz, Kraków, ul. Floryańska, L. 20.** 555 4 5

Obwieszczenie.

Ogólne Zgromadzenie Zwyczajne

członków Towarzystwa Zaliczkowego w Tarnobrzegu

spółki zarejestrowanej z odpowiedzialnością ograniczoną, odbędzie się **4 kwietnia 1895 roku o godz. 10 przed południem w sali Rady powiatowej.**

Porządek dzienny.

1. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności i zamknięć rachunków za r. 1894 i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Wylosowanie trzech członków Rady nadzorczej i jednego zastępcy i wybór uzupełniający w miejsce ustępujących.
4. Wniosek co do podziału zysku.
5. Zmiana Dyrekcyi lub zatwierdzenie obecnej
6. Wybór Komisyi lustracyjnej lub zatwierdzenie obecnej.
7. Wnioski członków. 628 1

Z. Tarnowski.

Dla starszych i młodych

mężczyzn!

Przetwory regeneracyjne

przez starszego lekarza sztabowego Dra Müllera od licznych lat przepisywane przeciwko wszelkim **chorobom nerwowym,** które pochodzą **z rozdrażnienia nerwów** itp., itp. i pociągają za sobą **przytępienie umysłu i osłabienia ciała.** — Okazały się szczególniej skutecznym **środkiem wzmacniającym w osłabieniu siły męskiej.** Cena wraz z dokładnym lekarskim opisem sposobu użycia złr 3.10, pocztą o 25 cnt. więcej za opakowanie. — Jedyny główny wyrób i skład:

St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2, Wimmergasse Nr. 33, gdzie należy się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami.

Na składzie **w Krakowie** ma **Eug. Heller,** aptekarz. 191 10 16

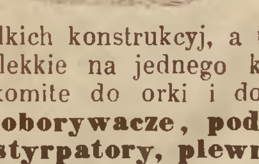
Ślizgawka

w pałacu Zwierzynieckim.

We środę, sobotę i niedzielę przygrywa zawsze

muzyka wojskowa.

Bilety sezonowe nabywać można **w handlu p. Jana Miki, Rynek główny.** 77 27 0



Pługi wszelkich konstrukcyj, a także bezkolesne, lekkie na jednego konia, **brony** znakomite do orki i do łąk, **drapacze, oborywacze, podskibowce, ekstyrpatory, plewniki, brózdowniki, siewniki ręczne,** szerokorzutne i rzędowe, **pompy** do gnoju, **walce, naczynia** do przewozu mleka, **drut stalowy kolczasty, widły** do siana, gnoju i buraków, **centryfugi** itp. poleca

Prüwer

Kraków, 612 2 3
ulica Sławkowska, L. 20.

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a

Józefa Iwanickiego następcy **w Krakowie**

Rynek gł., L. 25.

201 — 193 0



Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej.— Gotówką 10% taniej.



Kupno dóbr.

Poszukuje się do natychmiastowego kupna

lasu szpilkowego

w cenie 2 do 500.000 złr.

Łaskawe zgłoszenia tylko od właścicieli przyjmuje **Richard Patz, Wiedeń, Margarethenstrasse, 12.** 378 3 3

Extrakt orzechowy

zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 142 33 0

Pranie już nie jest postrachem!



Przy użyciu

patentowan. mydła z murzynem

można wyprać **za pół dnia 100 kawałków bielizny** czyściutko i pięknie. **Bieliznę można nosić dwa razy dłużej, niż przy użyciu każdego innego mydła.** Przy użyciu 154 40 50

patentowan. mydła z murzynem

zamiast trzy razy, pierze się bieliznę tylko raz. Nie potrzeba do tego już używać **szczotek,** ani też **szkodliwego bielidła. — Oszczędza się wiele czasu, paliwa i ciężkiej pracy.**

Zupełna nieszkodliwość stwierdzona **świadectwem** c. k. znawcy sądowego p. **Dra Adolfa Jolles'a.**

Do nabycia w każdym większym handlu wiktuałów i korzennym, jakoteż w I. wiedeńskim Związku konsumcyjnym i I. wiedeńskim Związku gospodyń.

Skład główny: Wien, I., Renngasse 6.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 35 142 0

Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

Jest do nabycia w księgarniach podręcznik naukowy pedagoga **Reussnera** p. t.

„SAMOUCZEK“

Polsko-Francuski z objaśnieniem wymowy i akcentowania. — Zeszyt po **22 centy.** Skład główny **w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.** 495 3 3

Ważne dla wyjeżdżających!

Ktoby miał do pozbycia **meble** tak salonowe, jak i inne, upraszamy łaskawie zgłaszać się do **Biura pośredniczącego, ul. Floryańska, L. 45, I p.,** gdzie wkrótce korzystnie sprzedane zostaną.

Doskonały stary Rum i biały Arak

znanej dobroci 104 19 24

w Magazynie Juliusza Grossego

Rynek, 28, Pałac Spiski.

Kto się chce ożenić

niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union“, Budapeszt, Rottenbillergasse, L. I.** Świetne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znacz. poczt. 620 2 2

Pierwszy austryacko-śląski

skład nasion

Alfreda Rassla w Opawie

założony w roku 1857

poleca

nasiona traw do obsiewania łąk i pastwisk, **nasiona buraków pastewnych, oryginalną francuską lucernę, koniczyny „Oeconomie“** wszelkiego rodzaju i **nasiona leśne,** z poręczeniem prawdziwości, czystości i zdolności do kiełkowania. 97 23 40

Na żądanie cenniki darmo i opłatnie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż **z dniem 1 marca** otworzyłam **przy ulicy Grodzkiej, L. 7, III p.**

pracownię sukien i okryć damskich

według najświeższych żurnali.

Udzielam także lekcyj kroju.

585 6 6 Z poważaniem
Aniela Kwiatkowska.

Leśnictwo Zassów

pod Czarną

(o. p. Zassów, stacya kolei i tel. Czarna)

rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją **niżej podane nasiona. Cena za 1 funt=50 dkgr.**

Jodła 65%—45 ct., modrzew 50%—75 ct., sosna zwyczajna 80%—złr. 2.10, sosna czarna 70% złr. 1.50, świerk 80%—75 ct., akacya 35 ct., buk 30 ct., brzoza 25 ct., głóg na żywopłoty 20 ct., grab 25 ct., jarząb 25 ct., jawor 35 ct., jasion 20 ct., klon 25 ct., olcha czerwona 35 ct., orzech czarny ameryk. 40 ct., róża dzika 50 ct., wiąz 40 ct., żarnowiec 45 ct., lilak=bez turecki w 3 kolorach za dekagram 20 ct.

Szczegółowy cennik drzew leśnych, ogrodowych, krzewów i roślin pnących na żądanie **odwrotną pocztą.** 551 4 10

5-10 złr. dzien. pewnego zarobku

bez kapitału i ryzyka może mieć **każdy,** kto się chce zająć sprzedażą losów i papierów wartościowych. — Zgłoszenia pod „Verdienst“ przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń.** 468 8 10

PIWA

z ekstraktu słodowego

używanego z dobrym skutkiem na kaszel, oraz w zakatarzeniach płuc i żołądka, wyrobu własnego, dostać można **w aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie,** oraz w innych aptekach 428 9 0

Cena butelki 36 centów.

Wyśmienity kompot

z brusznic karyntyjskich

z dodatkiem 50% cukru, dający się przechować cały rok, służący jako przysmak do potraw mięsnych i ciast, wysyła w **5 kg. beczułkach** opłatnie za zaliczką po **3 złr. 20 cnt.** do każdej stacyi pocztowej 532 12 60

Apteka Dra E. Kumpfa w Bielaku (Villach, Karyntya).

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski